

W. W. W.
AKSYMILJAN WERONICZ

POLITYKA ZAGRANICZNA SOWIETÓW

39.

RSZAWA

1921.

2.144
MAKSYMILJAN WERONICZ.

POLITYKA ZAGRANICZNA SOWIETÓW

ODCZYT, WYGŁOSZONY W WARSZAWIE 7 WRZEŚNIA 1920.

739.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „IGNIS”.
E. WENDE I S-KA — WARSZAWA.
M. NIEMIERKIEWICZ — POZNAŃ.
TÓW. KSIĘGARŃ KRESOWYCH, TORUŃ.
H. ALTENBERG—LWÓW. L. FISZER—ŁÓDŹ.



947+947

W S T Ę P.

Kontrahent rosyjsko-sowiecki.

Problem rosyjski długo jeszcze trwożyć nas będzie. Ta potęga groźna i nieobliczalna, leżąca wzdłuż wschodnich naszych granic, z nawyków swych historycznych, z aktualnych swych wielkorosyjsko-państwowych interesów, ma i długo jeszcze mieć będzie zaród drapieżnej do nas wrogości, żywiołowej zaborczości. Ostrzega nas o tem właściwy wszystkim nam instynkt, który w tym wypadku jest prostym rezultatem wielowiekowego sąsiedztwa z Rosją, cechą naszej psychyki zbiorowej a zarazem wywoodem historjozoficznym, który we krwi ma cały naród polski. Ostatni najazd na Rzeczpospolitą Polską czerwonych armji w nikim z nas nie pozostawiał wątpliwości, że szlak tych armji jest szlakiem, wymarżonym ongi przez carów moskiewskich, z powodzeniem później przebytym przez „białe” armje petersburskich imperatorów. Od caryzmu do bolszewizmu, od świętej Rosji do Rosji Sowieckiej — Rosja ma dla nas jedno oblicze: aspiranta na grabarza naszej wolności państwowej. Odcienie pomiędzy temi krańcowościami rosyjskiej myśli politycznej — kierunki liberalne — mają te same bardzo często tendencje.

DRUK. „KRAJOWA
W. KRAWCZYŃSKI
i E. EGERT
W WARSZAWIE.

Zbyt krótko trwał okres Kiereńskiego, zbyt daleko była—przedzielona kordonem wojsk niemieckich Polska od Rosji w r. 1917, ażeby problem polski mógł być zagadnieniem bezpośredniej, realnej polityki państwowej Rosji. Ale nawet ten okres—kiedy przyjdzie spokojny czas—dostarczy nam może niejednego ciekawego rosyjskiego dokumentu w sprawie polskiej, złożonego przez p. Pawła Milukowa do archiwum rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych.

Dziś znów zbliżamy się do Rosji przez pokój po odparciu najazdu. Musimy śledzić uważnie tę potęgę zagadkową, w której istocie leży rewolucji, w którym płonie, dopóki nie wyłoni się w niej i mocno nie ustali nowy układ wewnętrzny, dopóki nie zarysuje się jej wpływ *bezpośredni* na mocarstwa Zachodu przez korzyści, jakie Zachodowi może zaofiarować, i wpływ *pośredni*—przez rolę, jaką odgrywać będzie na Wschodzie azjatyckim—dopóty nasza polityka w stosunku do Rosji nie będzie miała stałego punktu wyjścia, a nasza niepodległość—niewzruszonego oparcia. Czujnie chwycić i notować musimy te wewnętrzne przeobrażenia, którym podlega Rosja rewolucyjna, dostrzegać siły, wydobywające się w niej na czoło i tendencje, które siły te ujawniają—dostrzegać musimy tę przyszłą, pobolszewicką Rosję, która dopiero będzie dla nas właściwym zagadnieniem rosyjskim. Jej przyjście i utrwalenie szybkie, jak wszystko w rewolucji—musi zastać nas przygotowanymi, że tak powiemy, z bronią w ręku (oby to wyrażenie pozostało metaforą...).

Zarazem czujnie śledzić musimy rosyjskie metody działania. Wiemy, jak potężną rolę odgrywają

w polityce—pozory. Wiemy też, jak po mistrzowsku potrafiła w pozory te wyposażyć się Rosja Sowiecka i z nich wyciągać dla siebie wielkie, na szeroką skalę zakrojone, istotne korzyści. Odczuliśmy to na własnej skórze—w stosunku do nas Zachodu, któremu ze zbytnią skromnością i z niewybaczalną dobroduszością odkrywaliśmy nasze prawdziwe wady i zalety, nasze słabe i mocne strony, nic nie zmieniając w ich rzeczywistej proporcji. Wyrządziliśmy przez to krzywdę opinii europejskiej, skonstruowanej tak, że naga prawda polityczna jest dla niej conajmniej skandalem. Wyrządziliśmy krzywdę i sobie, bo tę ogłuszaną, ogłupianą, dezorientowaną sprytnie i skrycie, a jednak przewrotną i niekiedy na los Europy decydująco wpływającą opinię demokratyczną Europy pozostawiliśmy sam na sam ze słuszną naszą sprawą, leniwie i pocziwie usuwając się na bok, w sporze z Rosją sowiecką bolszewikom pozostawiając faktycznie funkcje—komentatorów. Wiele z tych metod bolszewickich przejmie i przyszła Rosja, choćby nawet była nią odrestaurowana monarchja. Zresztą, dyplomacja sowiecka potrafiła zadać nam tak dotkliwe cięgi, że doprawdy warto przyjrzeć się jej zblizka.

„Dyplomacja sowiecka!“ Co za zestawienie słów! „Dyplomacja sowiecka“ — to niemożliwość, to rażące *contradictio in adjecto!* „Przy ustroju sowieckim nie może być dyplomacji.“ Tak twierdzili bolszewicy w roku 1917 i jeszcze w początkach roku 1918.

Dyplomacja—to sztuka gmatwania, tuszowania, gubienia w potoku słów materialnej treści między państwowego sporu czy zagadnienia; sztuka szalbierstwa i obłudy, skrytobójcza sztuka wichrzenia, jątrzenia i podpalania w domu sąsiada, zarówno wroga jak i sprzymierzeńca, sztuka kłamstwa i szanta-

zu, wiarołomstwa i okrucieństw, zbrodni na narodach bezczelnie jawnej i szlachetnie motywowanej, sztuka obezwładniania i wysysania państw słabszych przy pomocy misternej sieci paktów, traktatów i umów, — etc. etc. etc... Charakteryzowano, słowem, dyplomacją tak, jak w momentach oburzenia od dawna charakteryzuje ją stary, kiepski, burżuazyjny świat.

U podstawy współzycia narodów, ludów, odtąd — z zapanowaniem ustroju sowieców, — leżeć będą zasady sprawiedliwości, prostej i jasnej. Samostanowienie narodów, jako fundament bytu narodowego, międzynarodowa solidarność robotników (i włóścian?), jako główna zasada stosunków wzajemnych pomiędzy państwami — cóż prostszego? Odtąd jawnie i sprawiedliwie będą rozstrzygane sporne sprawy pomiędzy narodami. Warstwy ludowe nigdy niczyjej krzywdy nie pragną — pocóż więc specjaliści funkcyjarscy, zawodowcy w kunszcie regulowania międzynarodowych kwestji, poco — dyplomaci? „Dyplomacja sowiecka“ — to niemożliwość, to złośliwe, absurdalne połączenie słów. Wprawdzie pierwszy Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych, p. Lew Trockij, natychmiast po przewrocie październikowym przystąpił do pełnienia swych funkcji, ale były to funkcje przejściowe. Szło mianowicie o godną rewolucji bolszewickiej likwidację tego resortu, o publiczne, ku zgromadzeniu i zrewoltowaniu ludów, ogłoszenie tego, co było tajemnicą — wszelkich traktatów i umów poprzednich rządów rosyjskich, imperjalistycznych, z innymi rządami, również imperjalistycznymi. Tembardziej, że inteligencja, która sabotowała, gromadnie opuściła lokale ministerjum i p. Trockij pozostał z archiwami sam, sam jeden. To był zresztą drobiazg — bo odtąd nie w kancelariach dyplomatycznych,

ale na ulicach, na polach walki domowej, wojny pomiędzy proletariatem i burżuazją, kształtować się miały stosunki międzynarodowe. Lada dzień przecież wybuchnąć miała wielka wszechświatowa rewolucja.

Trzy lata nie upłynęły jeszcze od tej epoki palenia dyplomacji na stosie nowych idei, idei powszechnego pokoju, rozbrojenia i wolności — a już pewnikiem dziś jest, truizmem bezspornym, że egzystencja Rosji sowieckiej oparta jest na trzech fundamentach: dobra armja, dobra policja i dobra dyplomacja. Należałoby rzec: świetna dyplomacja.

Ewolucja jak widzimy, imponująca — zważywszy krótkość czasu (od 27/X 1917) w którym się odbyła.

* * *

Ewolucja ta nie była, rzecz prosta, przypadkiem. Wynikała przede wszystkim z zawrotnie szybkiego tempa wewnętrznego przeistaczania się tego, co lapidarnie nazywamy Rosją sowiecką, a co jest poprostu Rosją w rewolucji, pokrytą skorupą bolszewizmu. Bezstanny krwawy terror, żelazna dyktatura bolszewicka — to tylko zastygła maska, pod którą kipi kocioł rewolucyjny, znikają jedne wielkości i tworzą się nowe.

Wojna wszechświatowa, potem brzeski pokój z Niemcami, potem blokada Rosji przez Ententę odcięły Bolszewję od reszty świata pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym. Ale to olbrzymie, szczelne ghetto rosyjskie wrzało i wilo się w konwulsjach gwałtownych reform. Dekretowano teorie, które zniszczyły agrarjuszów i burżuazję. A potem zniszczyły kolejno przemysł, handel i proletariąt, który z wymierających, głodem, chłodem

i epidemjami niszczonej miast uciekał na wieś, gdzie znajdował przynajmniej chleb. Zadekretowane, komunistyczne państwo nie dawało żadnej możliwości egzystencji ludności miejskiej. W upaństwowionych składach brakło produktów, niezbędnych do życia, upaństwowione fabryki stały się — w przeważającej części. Drobną częścią fabryk, które jeszcze pracowały, musiała być produkcja amunicji, niezbędnej ze względu na nieskończone wojny domowe.

Wówczas w miastach rozpoczęła się faza druga. Zrodziła się i okrzepła nowa burżuazja, rekrutująca się z byłych robotników, z byłych komunistów, z występnych funkcjonariuszy administracji sowieckiej. Zajmuje się ona wolnym potajemnym handlem, wzbromionym na terytorium Rosji Socjalistycznej. Chroni ludność od ostatecznej zagłady z braku najniezbędniejszych przedmiotów pierwszej potrzeby. Jest przedsiębiorcza, energiczna, rzutka i uporczywa. Walczy z komunistycznym regimem, przy blokadzie, przy martwocie przemysłu, przy zburzeniu wielkich środków komunikacyjnych zdobywając i rozwijając po miastach żywność i fabrykaty. Jakkolwiek ta nowa burżuazja jest zbiorowiskiem przestępców z punktu widzenia prawodawstwa komunistycznego — jest ona jednak warstwą już tak liczną i silną, że liczy się z nią rząd sowiecki i coraz częściej ucieka się do jej pomocy. Konspiracyjny handel z zagranicą, cały szereg dostaw wojskowych jest dziś w ręku tych spekulantów.

Władza sowiecka, pchana przez nieubłaganą rzeczywistość, świadomie idzie po drodze kompromisów z warstwą, która jest przyrodzonym wrogiem państwa proletariackiego. Kiedy lewica komunistyczna na kongresie sowieckim wystąpiła z tego powodu z gwałtowną interpelacją, stojący na czele gospo-

darstwa państwowego Sowietów Komisarz Rykow odpowiedział: „Nieczewo dumat’ o czystocie komunistycznych principow, kogda dzieło idiot o spasienji Sowietsoj Rossji“ („Nie wolno myśleć o czystości zasad komunistycznych, kiedy chodzi o uratowanie Rosji Sowieckiej“).

W przemyśle odradza się chałupnictwo. Cały sens pertraktacji Sowietów z Anglią, gotowość udzielenia jaknajdogodniejszych koncesji kapitalistom angielskim polega na tem, że władza sowiecka pragnie zorganizować przemysł rękami angielskich kapitalistów, bowiem nie wierzy w zdolności organizacyjne burżuazji rosyjskiej, zaś organizowanie przemysłu przez rosyjski proletariat jest już absurdem wyraźnym i zdecydowanym. Dopóki jednak kontakt z kapitalizmem zagranicznym nie został nawiązany, dopóki niema importu surowca i maszyn, a koleje stoją — dopóty chałupnictwo, ta najreakcyjniejsza forma produkcji, jest bodaj benjaminkiem władzy sowieckiej.

W dziedzinie rolnej widoczny jest ten sam bieg rozwoju od komunistycznej teorii do burżuazyjnej rzeczywistości. Kolejno probowano oprzeć gospodarstwo wiejskie na parobkach, na małorolnych, na średnich chłopach. Wszystkie te próby zawiodły, tak samo jak próby organizacji arteli rolnych i folwarków państwowych, opartych na komunistycznej organizacji. Okazało się, że wojnę i rewolucję przetrwał najlepiej t. zw. „kulak“ — drobny bourgeois wiejski, zaciekle, zniechęcony wróg wszystkich socjalistycznych programów rolnych w Rosji. Ale „kulak“ tkwi najmocniej na roli, najwięcej ma zboża i inwentarza, najlepiej gospodaruje i największy wpływ wywiera na swojej wsi. Rząd sowieckim przyjmuje ten fakt w całej rozciągłości, z wszystkimi

jego konsekwencjami—uparcie i powoli, ale świadomie i konsekwentnie.

Spójecznie jest Rosja dzisiejsza krajem par excellence chłopskim, państwem zamożnych chłopów. Politycznie jest jeszcze krajem nominalnej dyktatury proletariatu, faktycznie zaś krajem poprostu dyktatury. Niedaleka przyszłość uzgodni tę społeczną treść z polityczną formą. Czy znikną władcy dzisiejsi zupełnie, czy też—co prawdopodobniejsze—przystosują swoje metody do nowych warunków, to, naturalnie, kwestja wagi drugorzędnej. Najważniejsze, że rządy rosyjskie oparte będą o zamożne chłopstwo i burżuazję nowej formacji, czyli o klasy, przeciwne systemowi sowieców, ale nienawidzące dawnego regime'u, przeciwne wszelkim próbom restauracji, przeciwne powrotowi dawnych klas panujących: szlachty, której chłopci zabrali ziemię, i dawnej burżuazji, na ruinach której żeruje nowa dzisiejsza burżuazja rosyjska.

Uważaliśmy za wskazane podać tych kilka ogólnych uwag przedwstępnych o przeobrażeniach społecznych w łonie Sowieckiej Rosji, gdyż w świetle tych faktów dopiero jasną i zrozumiałą staje się jej polityka zagraniczna i w całej okazałości występuje jej pierwszorzędny kunszt dyplomatyczny, tak namiętnie przez nią samą wyklinany w zaraniu istnienia, niespełna trzy lata temu.

I. Okres romantyczny...

Z publikacji Czyczeryna (G. Czyczerin: „Dwa goda wnieszniej politiki Sowietsoj Rossji“)¹⁾ pozwolimy sobie przytoczyć następujący dłuższy urywek,

¹⁾ Dwa lata polityki zagranicznej Rosji Sowieckiej.

zręcznie i niesumiennie, ale charakterystycznie oświetlający okres niemowlęctwa dyplomacji sowieckiej:

„Pierwsze trzy miesiące jego (regime'u sowieckiego *przyp. M. W.*) istnienia były tym okresem rewolucyjno-politycznej ofensywy, kiedy Rząd sowiecki swobodnie rzucał masom pracującym całego świata swoje hasła rewolucyjne, nawoływał umęczone narody do walki przeciwko wojnie. Głosił on i w życie wprowadzał nie w słowach tylko, a w rzeczy samej zasadę samookreślenia klas pracujących każdej narodowości, unicestwiał nie w słowach tylko a w rzeczy samej tajną dyplomację, gwałtownie („riezko“) zrywając z tradycją imperjalistyczną zarówno przez ogłoszenie tajnych traktatów, jak i przez zręczenie się wszystkich umów i układów, w których wyrażona była imperjalistyczna polityka carystwu. W ten sposób polityka Rządu sowieców otwierała dla narodów Wschodu nową kartę ich politycznego rozwoju, czynami swojemi pchając je na drogę uwolnienia z pod ucisku imperjalizmu europejskiego. Pierwsze trzy miesiące istnienia Rosji sowieckiej były okresem zadziwiająco szybkich sukcesów nowego ustroju, rozpowszechnienia robotniczo-włościańskiej rewolucji prawie odrazu po całej przestrzeni Rosji i miażdżących zwycięstw na froncie wewnętrznym aż do zjednoczenia się z ustrojem sowieckim kozactwa, tak, zdawałoby się, beznadziejnie reakcyjnego.

Temu pierwszemu okresowi oszałamiających zwycięstw nie było sądzone dłuższe trwanie, przeciwko Rosji Sowieckiej uzbroidł się bowiem natychmiast imperjalizm Zachodu w postaci najbliższego jej sąsiada, Niemiec. Strejki berlińskie skończyły się klęską; godzina rewolucji niemieckiej jeszcze nie wybiła i zwycięzcy imperjalistyczni dyktowali

w Brześciu warunki drakońskie. Popierała ich zdradziecka polityka wygnanego z Ukrainy i szukającego oparcia w Niemczech — po Francji — drobnomieszczańsko-reakcyjnego rządu Petlury. Robotniczo włościańska Rosja zmuszona była do wycofania się z imperjalistycznej wojny wszechświatowej, ale odmówiła również podpisania pokoju aneksjonistycznego. Wszystkim, którzy przebyli ten czas, na zawsze pozostaną w pamięci ciężkie dni ofensywy niemieckiej, ewakuacji Piotrogradu, szybko zbliżającej się groźby dla samego istnienia Rosji Sowieckiej¹⁾. Wreszcie Centralny Komitet Wykonawczy przyjmuje niesłychanie drapieżne ultimatum niemieckie, nowa delegacja sowiecka oświadcza w Brześciu, że podpisuje pokój pod naciskiem gwałtu, pod groźbą rewolweru przyłożonego do czoła sowieckiej Rosji i dlatego przyjmuje warunki traktatu, bez omawiania nawet jego treści. 3 Marca traktat został w Brześciu podpisany“...

...Okres rewolucyjnej polityki natarcia ustąpił miejsca okresowi cofania się i lawirowania. Traktat brzeski był momentem przełomu w historii zewnętrznej polityki Sowieckiej Rzeczypospolitej.

¹⁾ Ten jeremjaszowy zwrot kazalby przypuszczać, że i w pamięci Czyczeryna te okropne (na cierniowym papierze) chwile pozostawiły swoje ślady. W rzeczywistości jednak bolszewickie sfery wcale nie były wówczas tem wszystkim nadto zgnębione, sam zaś Czyczeryn przebywał wówczas w Anglii, skąd przyjechał do Rosji znacznie później.

W jednej z prac swoich Czyczeryn pisze o baronie Brunnowie, że był to najbardziej ualentowany dyplomata Mikołaja I, „czarujący stylistą i dowcipniś („ostroumiec“) starej szkoły“. Czyczeryn wzorując się w pismach swoich na Brunnowie, czyni to, należy przyznać, z zupełnym powodzeniem. M. W.

W przytoczonym ustępie jest dużo kłamstw, które wówczas miały walor prawdy, i dużo twierdzeń, które stały się prawdą względną dopiero teraz. Do ostatnich należy usiłowanie wywierania wpływu na narody Wschodu. Wówczas, w końcu roku 1917, Daleki Wschód był dla Rosji sowieckiej zagadnieniem prawie astronomicznym. Nie mówiono o nim inaczej, jak teoretycznie półgębkiem, zrzadka. Praktycznie nie interesowano się nim wcale. Jeszcze w rok po przewrocie październikowym Czyczeryn w notach do mocarstw Zachodu wyrażał gotowość Rosji sowieckiej ustąpienia tym mocarstwom Syberji, a więc jednego z najważniejszych pomostów pomiędzy Rosją i Wschodem. Za tę cenę chciał kupić pokój i uznanie dla republiki sowieców — było to bowiem po upadku Niemiec, a więc po runięciu dotychczasowego fundamentu polityki zagranicznej Bolszewji. Wschodnia polityka sowiecko-rosyjska w dzisiejszej jej postaci ukształtowała się dopiero w roku 1919. Dyplomacja sowiecka w pierwszym roku swojego istnienia obawiała się nawet dotykania problemów Azji blizkiej, południowej. Cofała się przed nimi nawet wówczas, kiedy same brutalnie wdzierały się w dziedziny rosyjskie, na Kaukaz naprz., — przychodziły bowiem z armjami Turcji, aliantki Niemiec, decydującej dla Sowdepji instancji, a rozstrzygającej zawsze na jej, Sowdepji, niekorzyść. Wbrew twierdzeniu Czyczeryna, w okresie tym Rosja sowiecka polityki wschodniej nie miała.

Był to zresztą prosto okres buntowniczego chaosu i anarchji, kiedy żadne akty ośrodków władzy nie miały realnego znaczenia, o ile nie szły również w kierunku chaosu i anarcji, o ile na widoku miały cel państwowo-twórczy.

Wszystkie liczne odmiany Rządu Tymczasowego

wego pozwoliły odwlec zwołanie Konstuanty Rosyjskiej, rozwiązanie kwestji rolnej i pokoju. Ciemne, zupełnie pozbawione poczucia państwowości masy żołnierzy i chłopstwa poszły za bolszewikami, którzy rozstrzygnięcie tych kwestyj oddali w ręce samych zrewoltowanych mas. Masy żywiolowo, w drodze gwałtu, rabunku, zabójstw i podpalania—rozdziewili ziemię, w drodze samowoli, tłumnej dezercji z pozycji, porzucania technicznych narzędzi wojny—przerwały wojnę. Rząd sowiecki był wobec tego żywiolu tak samo bezsilny, jak byłby każdy inny. Musiał prowadzić politykę kapitulacji, gdyż żadnej innej prowadzić nie mógł, przestałby bowiem natychmiast być rządem wogóle. Że już pominiemy niejednokrotnie skądinąd wykazywany sensacyjno-kryminalny element, który tak jaskrawo tkwi w stosunku „rządu robotniczo-włościańskiego“ Rosji do Cesarskich Niemiec.

Te „tendencje pokojowe“ — jak widzimy, *ex necessitate virtus*—szły jednak w parze z organizacją komunistycznej, robotniczej Czerwonej Gwardji, która stała się wkrótce jądrem przyszłej Czerwonej Armji, imponującej swą liczebnością całemu, zdemobilizowanemu dziś światu. Niszcząc szybko i uporczywie starą armję, rząd Komisarzy Ludowych wytrwale szedł po drodze organizacji nowej. Właśnie w tym okresie, kiedy, mówiąc słowami Czyczeryna, „rząd Sowietów nawoływał umęczone narody do walki przeciwko wojnie“—w tym właśnie czasie tenże rząd sowiecki stawiał pierwsze kroki, ale coraz pewniejsze, coraz bardziej celowe i systematyczne na drodze militaryzacji Rosji sowieckiej.

W jakim celu?

Na każdym rogu ulicy, w milionach plakatów, w każdym wydawnictwie bolszewickiem można by-

ło znaleźć odpowiedź już w pierwszej połowie 1918 roku — a więc w kilka miesięcy po przewrocie październikowym, dokonanym pod hasłem pokoju. Odpowiedź brzmiała: „wszechświatową wojnę imperialistyczną należy zamienić na wszechświatową wojnę domową“. „Umęczone przez wojnę narody“ winny rozpaść się na dwa obozy: międzynarodowej burżuazji—i proletariatu wszystkich krajów i dwa te obozy winny rozpocząć walkę na śmierć i życie. Czerwona Armja Rosji miała stać się zawiązkiem Armji proletariatu międzynarodowego.

Dalsze losy tego hasła pokazały, że było ono tylko jeszcze jednym środkiem agitacyjnym na wewnątrz i jeszcze jednym atutem dyplomatycznym na zewnątrz.

Drugą przyczyną, bardziej już realną, były wojny domowe, które rozpoczęły się natychmiast po przewrocie i których nieskończony szereg zarysowywał się wyraźnie w perspektywie. Regularnym armjom Kaledina, Krasnowa, Aleksjewa, Dutowa, Siemionowa, Kołczaka należało przeciwstawić coraz solidniejszą militarnie siłę przy rosnącym w państwie nastroju opozycyjnym. Nawet bowiem żołnierz-bolszewik, który po porzuceniu frontu antyniemieckiego wrócił na wieś do domu i w faktyczne władanie brał ziemię szlachecką, począł oglądać się za prawowitym rządem, któryby te zmiany zatwierdził. Nie było nigdy wątpliwości, że zwolennicy rządu sowieckiego stanowią mniejszość, i że ta wciąż topniejąca mniejszość może panować nad większością tylko drogą — teroru. Teror rozpoczął się wraz z przewrotem.

Znacznie później, w jednej z mów kongresowych, Lenin twierdził, że teror był narzucony sovietom przez teroryzm Ententy. Nie przytoczył je-

dnak żadnych dowodów. Był to pusty frazes i musiał pozostać gołosłownym. Jediną formą represji, jaka na szerszą skalę była stosowana przez koalicję była blokada. Innych środków, jak się okazało, rządy koalicji do dyspozycji nie mają. Gdzież więc ten terroryzm Ententy, dalekiej od Rosji i w gruncie rzeczy—bezsilnej w stosunku do niej?

Ale w tejże mowie („Izwiestja“ z dn. 7. XII. 1919) Lenin oświadczył: „Gdybyśmy usiłowali na te wojska, stworzone przez drapieżność międzynarodową, zezwierzzone w wojnie, wpływać słowami, perswazją, wpływać w jakiś inny sposób, a nie terorem—to nie utrzymalibyśmy się nawet dwa miesiące, bylibyśmy durniami“. „I każdemu krokowi w naszych zwycięstwach... opartemu na terrorze nieubłannie i niezmiennie towarzyszyć będzie fakt, że będziemy obchodzili się w naszych metodach rządzenia bez tego *środku przekonywania i wpływu na własność*...“ (podkreślenie nasze, M. W.).

Ten niezbyt dobrze skonstruowany frazes należy zrozumieć tak, że terror, ów *środek przekonywania i wpływu* kiedyś umożliwi rządy, nie na terrorze oparte.

A tymczasem—terror jest niezbędny i najlepszym środkiem jego urzeczywistnienia jest zakucie całego państwa w dyby militarizmu. Powszechna mobilizacja, militaryzacja wszystkiego, co nie jest już w szeregu, stan wojenny w całym państwie (odnośna rezolucja Rady Obrony Ros. Fed. Socjal. Repub. Sowiet. brzmi: Rosja jest obozem wojennym, zewsząd oblężonym), sądy doraźne i cztery-czajka.

Wyszliśmy nieco dalej, poza ramę okresu, tak idyllicznie zobrazowanego przez Czyczeryna, dlatego, że już wtedy wyraźnie zamajaczyło świadome,

okrutne szyderstwo, zawarte w humanitarnem sowieckiem „nawoływaniu umęczonych narodów do walki w wojnę“.

Równie specyficznem było „proklamowanie i urzeczywistnianie nie w słowach tylko, ale w rzeczy samej zasady samookreślenia klas pracujących każdej narodowości“. (Vide przytoczony powyżej urywek publikacji Czyczeryna). Jak stosowano tę zasadę w praktyce, zobaczymy poniżej. Tutaj zaznaczymy tylko, że istniejąca jeszcze wówczas prasa opozycyjna, burżuazyjna, wroga separatystycznym i odrębnym tendencjom, ujawnionym przez rozmaite prowincje, wchodzące w skład byłego imperjum rosyjskiego—nie kryła swojego zadowolenia z kresowej polityki bolszewików. Konstatowała, że bolszewicy, jak ongi kniaziowie i carowie w moskiewskim okresie rosyjskiej historii, „zbierają Rosję“. Wielkorosyjscy marynarze jeździli po tych prowincjach, poskramiali „burżuazję“ tubylczą i zaprowadzali wszechrosyjską solidarność robotniczą, władzę sowietów, ustalali „federacyjną“ łączność z metropolją moskiewską. Tak emancypowali między innymi proletarjat Ukrainy, której odrębne tendencje narodowe były za czasów rządów Lwowa i Kiereńskiego solą w oku burżuazji rosyjskiej. Czyczeryn wspomina łagodnie, że rząd Petlury został wygnany z Ukrainy, ale przezornie nie dodaje przez kogo mianowicie i jaki inny rząd zajął jego miejsce.

Prawdą jest, że Rada Komisarzy Ludowych zerwała z tradycjami dyplomatycznymi rządów poprzednich. Pogwałciła w kilku wypadkach dyplomatyczną nietykalność i eksterytorjalność obcych przedstawicieli i przedstawicielstw. W tym okresie zerwała również z zasadą tajności dyplomatycznej. Opublikowała traktaty, których nie zdołali unieść

z sobą i ukryć należycie poprzedni urzędnicy rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych. Swoich traktatów i umów nie ogłaszali, nikt ich bowiem z nimi nie zawierał. Prawdą również jest, że w tym okresie rząd sowiecki swobodnie rzucał masom pracującym całego świata swoje rewolucyjne hasła. Gotował się we własnym soku — wedle wyrażenia rosyjskiego. Szczelny kordon cenzury, którym otoczona była Rosja, nie pozwalał hasłom tym przenikać zbyt daleko, aparat propagandy sowieckiej zagranicą nie był jeszcze wówczas dostatecznie zorganizowany. Zresztą proletarjat koalicji uważał widocznie, że najpierw należy zwyciężyć monarchiczną koalicję centralną Europy, a potem dopiero jąć się przebudowy społecznej, — jakkolwiek bowiem „swobodnie“ rzucały się hasła, nie wywarły one jednak jak wiemy, dużego wpływu. Nie należy również przeceniać wpływu tej „rewolucyjnej ofensywy“ propagandystycznej na Niemcy. Rewolucja niemiecka nie była jej rezultatem i w szeregu przyczyn, które ją wywołały, propaganda bolszewicka zajmowała miejsce zupełnie znikome.

* * *

Czyczerin jednak wiernie odmalował tło: był to okres romantyki bolszewickiej, z której życie zadrdziło niemiłosiernie. Jej szerokie plany przebudowy komunistycznej w obrębie Rosji prawie natychmiast zaczęły nabierać cech monstrualnej karykatury; jej ideowe stanowisko wobec reszty świata załamało się równie szybko. Linja bezkompromisowej, rewolucyjnej opozycji została utrzymana tylko w stosunku do burżuazyjnych mocarstw Ententy i neutralnych. Tutaj, w odrzucaniu wszelkich względów dyplomatycznych i wszelkiej dyplomacji wogóle, rząd

sowiecki był bezwzględny aż do brutalności najprymitywniejszego gatunku. Ententa jest daleko, jest zajęta wojną z mocarstwami centralnymi i nie jest w niej zwyciężką. Te względy, głośnie wypowiadane, wystarczały bolszewikom do zerwania wszelkich węzłów, łączących państwo rosyjskie z jego wczorajszymi aliantami, do ciągłego ponizania godności państwowej tych mocarstw przez akty gwałtów nad ich dyplomatycznymi przedstawicielami, pozwalały na ton arogancki i napastliwy. W tym okresie i długo potem bolszewicy nie umieli jeszcze przewidywać. Przewidzieli rewolucję niemiecką, przepowiadali ją w krajach Ententy, ale nie przewidzieli klęski wojennej Niemiec i zwycięstwa militarnego koalicji. Byli zafascynowani formułką, że w tej wojnie nie będzie zwycięzców, ani zwyciężonych i formułkę tę rozciągali nie tylko na dalsze skutki wojny, ale na jej bezpośredni, militarny wynik. Wierzyli, że wojna rozpętała żywioły, zagadnienia i przeciwności, których świat burżuazyjny rozwiązać, ani okiełznać nie zdoła, z którymi uporać się może tylko proletarjat międzynarodowy po dokonaniu rewolucji wszechświatowej. W perspektywie tych — mylnych jak się okazało później — przewidywań, burżuazyjna Ententa, przy ówczesnej konstelacji, mogła nie być brana w rachubę przez bojowo-rewolucyjną, komunistyczną Rosję. Liczyć się natomiast należało z groźną, bo bliską i agresywną potęgą reakcyjnych Niemiec. W stosunku do nich silono się na *sui generis* układność, nawiązywano raz po raz pertraktacje, zabiegano o zyskanie względów na tyle przynajmniej, ażeby ukryć, że Rosja, rządzona przez bolszewików, rzucona jest na kolana, że musi błagać o pokój, że musi przyjąć wszystkie warunki, dyktowane przez zwycięzcę. Kom-

promisowością tonu starano się uzyskać od Niemców pozory, że pokój ma cień pokoju dobrowolnego i honorowego, ażeby nie podkopywać kredytu swojego u mas rosyjskich, którym łatwo było wytłumaczyć, że bolszewicy zaprzędają Rosję Niemcom.

Niemcy, jak wiadomo, byli nieubłagani i wszelkie rewolucyjne gesty bolszewickie w Brześciu wyzyskiwali na swoją korzyść. W odpowiedzi na protesty delegacji sowieckiej stawiali coraz ostrzejsze warunki. Dzień 3 marca 1918 roku był dniem przełomu dlatego, że rozpoczął okres targania się w duszących pętach traktatu brzeskiego, nieustannej ofensywy—tym razem reakcyjnej, niemieckiej—której wynik zarysowywał się dla Rosji sowieckiej, jako ponura zagadka.

II. Od Marca do Grudnia 1918 r.

Habent sua fata libella — księgi mają swoją żywą historję, swoje zmienne brzmienie. Wspomniana już praca Czyczeryna (Gieorgij Czyczerin: „Dwa goda wnieśniej politiki Sowietsoj Rossji“) w innej atmosferze, w innych warunkach publikowana, miała na celu dyskretną, koronkową obronę dawnych posunięć polityki sowieckiej, delikatne, lekko uczuciowe podkreślenie okoliczności łagodzących. Skromna szata, skromny gest i cichy, choć przenikający głos miały umożliwić dyplomatyczną grawitację od powalonych Niemiec Wilhelma II i nieureczywistnionej republiki Rad spartakusowskich do „drapieżnego imperjalistycznego“ świata Ententy. „Historja polityki zagranicznej Rosji sowieckiej jest tragiczną i równocześnie pełną niewyczerpanej wiary i płomiennej nadziei opowieścią o nieprzerwanej

ani na jedną chwilę walce przeciwko niezliczonym wrogom, która literalnie nie pozwalała odetchnąć młodej robotniczo-włościańskiej republice. ...Zrodzona w chwili najcięższych nieszczęść narodowych i największego zniszczenia, wywołanych przez niesłychane cierpienia trzyletniej wszechświatowej wojny, Sowiecka Rosja wstąpiła na swoją ciężką, pełną cierni drogę, po której kroczy po dzień dzisiejszy, stopniowo dojrzewając i stokrotnie powiększając swe siły w doświadczeniach i cierpieniach, które przeżywa—rozpoczyna Czyczeryn... Poczem następuje historja polityki zagranicznej Rosji sowieckiej. Wymujemy z niej urywki o stosunku do Niemiec przedrewolucyjnych. Zdała od warunków rosyjskich, po wypadkach ostatniej doby w atmosferze normalnego życia politycznego — urywki te, z pewnością niepostrzeżenie dla ich autora, brzmią, jak akt oskarżenia. Cytujemy ze względu na obfity, ciekawy i niezmiernie wymowny materiał faktyczny.

Na zasadzie traktatu Brzeskiego
...nowa granica Rosji odcinała od niej Rygę i Wilno, zostawiając jej Dźwińsk, Wilejkę i Mińsk, przytem losy Kurlandji, znacznej części Inflant, Litwy i Polski *pozostawione były całkowicie woli Niemiec* („predostawialis wsiecieło usmotrenju Giermanji“. Podkreślenia wszędzie nasze. M. W.). Pozostała część Inflant i Estlandji czasowo oddane zostają do rąk *niemieckiej „władzy policyjnej“* do chwili *restytucji bezpieczeństwa publicznego* przez własne instytucje kraju. Ale o zawieszeniu suwerennej władzy Rosji nad temi krajami nie powiedziano nic. Kiedy debatowano nad traktatem brzeskim w parlamencie niemieckim, w odpowiedzi na interpelację socjal-demokratów, rząd niemiecki zmuszony był uznać, że władza suwerenna Rosji nad

Estlandją i północnymi Inflantami pozostaje w mocy. Dopiero później, na zasadzie umowy z dnia 27 września, *Rząd Sowiecki oświadczył, że liczy się z faktycznym stanem rzeczy, konstatując, że zwierzchnia władza Rosji nad temi krajami ustala.* Czasowo, aż do zawarcia ogólnego pokoju, przy zachowaniu suwerennej władzy Rosji, przechodziły dalej pod okupację niemiecką te miejscowości, które były zajęte przez wojska niemieckie w chwili ich burzliwego natarcia w końcu lutego i w początkach marca.

...Udzielenia jakiegokolwiek pomocy Finlandji i Ukrainie przeciwko wojennemu potworowi niemieckiemu, który *przygotowywał się do zajęcia tych krajów i sprowadzenia do nich wszystkich okropności kontr-rewolucji,* Rosja sowiecka na zasadzie traktatu Brzeskiego, *zmuszona była wyrzec się.* Na Kaukazie traktat odbierał Rosji Kars, Ardagan i Batum, przyczem nieuznawanie traktatu z powodu tego punktu przez anty-sowiecki, *nielegalny* „rząd“ Tyfliski dało możność armji tureckiej posuwania się dalej na Kaukazie i spowodowało stopniową jego okupację częściowo przez Niemcy, częściowo przez Turcję pod flagą fikcyjnych republik. *Traktat brzeski nie zawierał żadnego dla Niemiec zobowiązania co do uznania przez nie całości i nietykalności Rosji sowieckiej w tych granicach, w których pozostała Rosja po wszystkich aneksjach i okupacjach.* W ten sposób traktat mógł stać się podstawą dla polityki stopniowej ofensywy i przenikania Niemiec w głąb Rosji, w szczególności na Wschód, gdzie Niemcy usiłowali zająć wszystkie punkty strategiczne na wypadek ofensywy Ententy od strony Syberji, oraz na Kaukaz, przez który otwierały się jak gdyby nowe tory dla planów

azjatyckich niemieckiego imperjalizmu. Ta sama również polityka zamaskowanej ofensywy, oparta na niedomówieniach traktatu Brzeskiego, umożliwiała Niemcom w ciągu następnego półrocza nieustanne zagrożenie samemu ustrojowi sowieckiemu, samemu istnieniu Sowieckiej Republiki. Zupełnie nieokreślone granice Ukrainy, która na zasadzie traktatu stawała się zamaskowaną bazą dla niemieckich władz wojennych, pozwoliły Niemcom kontynuować z tej strony ofensywę w kierunku Moskwy. Aż do ostatecznego uregulowania kwestji granic ukraińskich, te same niedomówienia i ta sama nieokreśloność w postanowieniach ekonomicznych i finansowych, zawartych w brzeskich umowach dodatkowych, otwierały przed Niemcami perspektywy nieograniczonej eksploatacji Rosji. Zasada kontrybucji była odrzucona przez traktat, ale pomiędzy Rosją i Niemcami musiały być zawarte umowy dodatkowe o rekompensatach strat, nie wywołanych akcją wojenną w pasie działań bojowych i o restytucji praw majątkowych obywateli obu państw. Otwartą więc miały Niemcy drogę do wysunięcia nowych, ciężkich dla Rosji żądań.

Rząd Sowiecki świadomie wkroczył na drogę ciężkich doświadczeń, przygotowanych przez traktat brzeski, wiedząc, że rewolucja robotniczo-włściańska będzie silniejsza, niż imperjalizm i że chwilowe wychnienie („pieredyszka“) przygotowuje drogę do zwycięstwa. Godząc się na ciężkie warunki traktatu, rząd sowiecki w żadnym wypadku nie zgadzał się na jedno: na ingerencję Niemiec do ustroju wewnętrznego Rosji sowieckiej, na jakiegokolwiek zmiany wewnętrzne tego ustroju. I traktat przewidział to: zasada sowieckich nacjonalizacji była uznana, zaś wynagrodzenie wynikających z nich

strat dla obywateli niemieckich miało być objektem jednej z następnych umów. W ten sposób Rosja sowiecka ratowała wszystko, bowiem ustroj sowiecki był tą nieprzewycięzoną przeszkodą, która w następstwie przeistoczyła traktat brzeski w punkt zwrotny dla samego nawet imperjalizmu niemieckiego, który szybko potem zbliżył się do upadku, w jeden z najważniejszych etapów rewolucji na drodze zwycięstwa nad imperjalizmem. „Paragraf drugi”, który zabraniał obu rządów agitacji przeciwko instytucjom strony przeciwnej, nie mógł zatrzymać biegu wypadków.

...Pierwsze 6 miesięcy po zawarciu traktatu brzeskiego są walką o sparaliżowanie jego ciężkich skutków i wypływających stąd możliwości dalszej wojennej i ekonomicznej ofensywy niemieckiego imperjalizmu. Ten ostatni, .. natychmiast po pokoju brzeskim zalewa swoimi wojskami Finlandję i Ukrainę, dławiąc wyższością sił i techniki rozpaczliwy opór czerwonych wojsk, już w kwietniu dochodzi do gubernji wielkorusyjskich i zaczyna się w ich głęb posuwać. Imperjalizm niemiecki pomaga oddziałom kontr-rewolucyjnym, które tworzą się na południu Rosji, lub przechodzą tutaj z terenów, zajętych przez Niemców; dzięki temu tworzą się fikcyjne republiki na Kaukazie i fikcyjny rząd doński, które osłaniają dalszą ofensywą niemieckiego, a na Kaukazie poczęści i tureckiego imperjalizmu. Utworzenie w Kijowie rządu Skoropadskiego staje przed Rosją sowiecką, jako groźba żywa restauracji wszechrosyjskiej, którą na Ukrainie popiera dowództwo niemieckie. Dowództwo to usilnie zaopatruje Krasnowa w materiały wojenne i czyni próby nawiązania łączności i dalej na Wschód, wśród żywiołów kontr-rewolucyjnych, tak że nawet *oddziały kontr-rewolu-*

cyjne ententofilskiej orientacji mają do dyspozycji niemieckie materiały wojenne. Równoległe do tej niemieckiej polityki natarcia odbywa się codziennie, co godzina walka o to, ażeby postawić mu tamę lub też skierować je w łożysko, nie zagrażające istnieniu Rosji sowieckiej—walka o to, ażeby skończyć wreszcie z nieokreśloną sytuacją, wynikającą z traktatu brzeskiego i ostatecznie sprecyzować stosunek do Niemiec. Ten proces precyzowania i utrwalania przeszedł szereg faz; końcowym etapem były umowy dodatkowe z dnia 27 sierpnia. Równocześnie odbywała się praca nad ustaleniem stosunków z osłaniającą ofensywę niemiecką Ukrainą, i z Finlandją, która bez przerwy kierowała do Murmańskiego i Ołonieckiego kraju bandy białogwardyjskie.

...Pertraktacje pokojowe z Ukrainą były utrudnione dzięki temu, że pod względem technicznym stosunki z Kijowem zależały od władz niemieckich, które komunikowaniu się w tym względzie z Kijowem przeszkadzały“.

W dalszym ciągu Czyczeryn wspomina o pracach mieszanych komisji niemiecko-rosyjskich w Berlinie, politycznej i ekonomicznej, które prawie wszystkie sporne kwestje rozstrzygnęły na korzyść Niemiec. Miało to tę przynajmniej dobrą stronę, że stawiało kres nieprzewidywanym żądaniom niemieckim, wynikającym z niedomówień.

...Wielka czerwcową ofensywą na Zachodzie pochłonęła wszystkie siły niemieckiego imperjalizmu, kipiący wulkan nawskroś przesiąklej buntem Ukrainy unieruchomił zbyt wiele niemieckich wojsk. Siły niemieckiego imperjalizmu już nie odpowiadały jego napastniczym chuciom na Zachodzie. Po zwycięstwie Mirbacha 6 Lipca przez lewych eserów

okazało się, że niemiecki imperjalizm ma zanadto pełne ręce, ażeby zapragnąć wykorzystać tę niezrównaną okazję zduszenia za wszelką cenę Rosji sowieckiej. Rząd Sowiecki przedsięwziął wszelkie środki, ażeby dać satysfakcję rządowi niemieckiemu. Było oczywiście, że zabójstwo przedstawiciela Niemiec jest dziełem wrogów Rosyjskiego Rządu Sowieckiego, którzy równocześnie wywołali szereg powstań przeciwko niemu.

... 28 Lipca przyjechał do Moskwy nowy reprezentant Niemiec Helferich, jeden z najwybitniejszych kierowników berlińskich sfer ekonomicznych. Misja jego wyraźnie znaczyła dążenie Niemiec do umocnienia gospodarczego zbliżenia z Rosją Sowiecką t. j. do *zupelnie tej samej polityki, którą prowadził rząd sowiecki i urzeczywistniał tow. Joffe w Berlinie.*

...Nasze komplikacje wewnętrzne, zaburzenia chłopskie i kontr-rewolucyjne powstania wywoływały w rządzie niemieckim przekonanie o naszej rzekomej bezsilności. W ten sposób osłabienie potęgi Niemiec, które już się zarysowywało podówczas, kompensowało się znacznym pogorszeniem naszej sytuacji w stosunku do tej potęgi. *W sierpniu staje się coraz trudniejszą rozmowa z rządem niemieckim.* Jednak po długich przerwach prace komisji „politycznej“ i „ekonomicznej“ zostały zakończone trzema umowami dodatkowymi z dn. 27 sierpnia, które zafiksowały żądane od nas sumy, między innymi za straty, wyrządzone Niemcom (t. j. obywatelom niemieckim przyp. M. W.) przez nasze nacjonalizacje do 1 lipca: *półtora miljarda marek w złotych i banknotach (w pięciu ratach), jeden miliard marek w towarach i za dwa i pół miljarda marek pożyczki wewnętrznej niemieckiej.* Równo-

cześniej ze splatą przez nas tych sum Niemcy ustępowali z Białorusi. Obowiązali się również nie popierać odrywania nowych części naszego terytorjum, ustąpić z części Zagłębia Donieckiego z Rostowa,— w ten sposób wyrastała tama dla apetytów rządu Skoropadskiego. Niepodległość Gruzji Niemcy uznawali w traktacie jako fakt, oddawali nam Baku z obowiązkiem dostarczania Niemcom części ropy; ze swej strony otrzymywaliśmy część węgla donieckiego. Zabezpieczano nam wyjście do morza przez Rewel, Rygę i Windawę.

...W stosunku do Niemiec wykonywaliśmy lojalnie nasze zobowiązania, wypływające z umów 27 sierpnia. Pierwsze raty w złotych wnieśliśmy w ustanowionym terminie... Ale z każdym dniem rosło szcucie na bolszewizm w prasie niemieckiej. Rząd niemiecki zasypywał nas skargami na *rzekome* pogwałcenie przez nas 2 paragrafu traktatu brzeskiego, który zabraniał obu rządów agitacji przeciwko instytucjom strony przeciwnej. (Po 13 września)... po raz pierwszy ma miejsce zjednoczenie obydwu koalicji imperjalistycznych we wspólnym kroku dyplomatycznym przeciwko rewolucji proletarjackiej. Kiedy dn. 3 września do tow. Zinowjewa w Piotrogradzie zgłosili się wszyscy miejscowi przedstawiciele państw obcych z protestem przeciwko „krwawemu terrorowi“, wyrażonym w nocy z dn. 5 sierpnia przez konsula szwajcarskiego Audier, niemiecki konsul jeneralny Breiter uczestniczył narówni z innymi przedstawicielami w tym demonstracyjnym proteście. Ale dni imperjalizmu niemieckiego były policzone. W końcu września Bułgarja wystąpiła z Koalicji i paniczny ton prasy niemieckiej wyraźnie zdradzał nieunikniony krach wojenny Niemiec. 3 października Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy, w od-

powiedzi na list Lenina, wystąpił z deklaracją, która poruszyła cały świat i stwarzała nową erę: wobec spodziewanej napaści anglo-francuskiego imperjalizmu na niemiecką klasę robotniczą po jej uwolnieniu, C. K. W. obiecywał proletariatu niemieckiemu swoją pomoc. Z imperjalizmem niemieckim nie liczone się już wtedy, gdyż upadek jego był kwestją dni. Polityka wzajemnej pomocy rewolucyjnych państw robotniczych przeciwko atakom na nie imperjalizmu z zewnątrz otrzymywała międzynarodowy kształt formalny. Następnego dnia, 4 października, w Niemczech powstał rząd Maksu Badeńskiego z udziałem Scheidemanna i tegoż dnia Niemcy oświadczyły Stanom Zjednoczonym, że gotowe są zawrzeć pokój na podstawie 14 punktów Wilsona. W ciągu października spokojnie pracowały komisje rosyjsko-niemieckie, graniczna i ewakuacyjna i zebrała się już komisja morska, zajmowana się kwestjami wzajemnego zwrotu zabranych okrętów, wprowadzenia w życie postanowień z dn. 27 sierpnia, udzielenia nam wolnego tranzytu i wyjścia do morza Bałtyckiego, ale rosnąca fala rewolucyjna w Niemczech stopniowo odsuwała na dalszy plan techniczną pracę dyplomatyczną. Na trzy dni przed rewolucją niemiecką i abdykacją kajzera, po farsowym incydencie z przywiezioną od nas skrzynką, która bardzo a propos rozbiła się u dworcza berlińskim i w której znalazły się nigdy przez nas nie, włożone proklamacje, wszystkie nasze przedstawicielstwa i wszystkie komisje, na zasadzie rzekomego pogwałcenia przez nas artykułu drugiego traktatu brzeskiego, były wydalone z Niemiec. Wszystkie przedstawicielstwa i komisje niemieckie były odwołane z Rosji.

Rozpoczęła się długa, mozolna i skomplikowa-

na procedura wspólnej wymiany i ewakuacji z Rosji konsulatów i wszelkich komisji, które usiłowały zabrać z sobą również obywateli rosyjskich, jako rzekomych urzędników niemieckich. W tymże czasie ostro stanęła sprawa stosunku nowych Niemiec do rewolucyjnej Rosji. Nowy rząd niemiecki składał się w połowie z naszych jawnych wrogów-scheidemanowców, i w połowie z ustępujących im we wszystkim tchórzliwych niezależnych. 17 listopada rząd niemiecki oświadczył, że z rzeka się chleba, który posłaliśmy na pomoc głodnej ludności niemieckiej. Podczas gdy berlińska Rada Delegatów katorycznie żądała podjęcia dyplomatycznych stosunków z nami i powrotu do Berlina tow. Joffe, rząd niemiecki na wszelkie możliwe sposoby sprawę przewlekał, ażeby później ostatecznie pogrzebać podjęcie stosunków. Stawiał jako warunek wyraźne uznanie go przez nas, oraz powrót wszystkich konsulatów niemieckich. Oświadczyliśmy, że uznajemy każdy rząd faktyczny, zaś niemieckie konsulaty i komisje wróciły wkrótce do Niemiec wzamian za nasze przedstawicielstwa i nasze komisje. Nie bacząc na to, rząd niemiecki zwlekał. Kiedy posłaliśmy delegację na wszechniemiecki zjazd sowietów, sowiet berliński, a potem i inne niemieckie sowiety robotnicze, z zachwytem oczekiwały jej przyjazdu. Ale rząd niemiecki, nie bacząc na to, nie pozwolił na jej wjazd, władze wojskowe z tamtej strony linii demarkacyjnej skierowały na delegację karabin maszynowy, zmusiły ją do zawrócenia z powrotem i w zupełnie nieprzyzwoitych okolicznościach wyprowadziły ją po za linię demarkacyjną. Na zjednoczonym zjeździe niemieckich żołnierskich i robotniczych delegatów udało się rządowi niemieckiemu uzyskać sankcję faktu nieobecności naszej

delegacji. Szybkiemi krokami zbliżała się w Niemczech reakcja i 23 grudnia rząd niemiecki zakomunikował nam swoją decyzję niedopuszczenia jakiegokolwiek przedstawicielstwa naszego do Niemiec — nawet komisji Czerwonego Krzyża. Od tego czasu wielokrotnie deklarowaliśmy naszą gotowość podjęcia stosunków normalnych z Niemcami, ale — bez skutku“.

Do stosunków niemiecko-sowieckich powrócimy jeszcze. Historia ich w streszczeniu Czyczeryna zgruba odpowiada prawdzie. Niezbędne są jednak pewne korektywy, dla celów bowiem propagandy na gruncie ogólnoeuropejskim Czyczeryn niektóre fakty ukrywał, inne łagodził, albo wręcz tużował. W celu uzupełnienia obrazu tego okresu przytoczymy niektóre dane o wzajemnych stosunkach Rosji sowieckiej i Ententy. Czerpać będziemy je zarówno z niejednokrotnie już wzmiankowanej publikacji (Georgij Czyczeryn: „Dwa goda wnieśniej polityki Sowieckiej Rossji“), jak i z innej, niepodpisanej, zatytułowanej: „Dokład Narodnawo Komissara po Inostrannym Diełam“ (Sprawozdanie Komisarza Ludowego do Spraw Zagranicznych). Sprawozdanie to ma podtytuł: „Naczało i cieli intierwencji Antanty w Rossji“ (Początek i cele interwencji Ententy w Rosji) i przeznaczone było dla VII Kongresu Wszechrosyjskiego Sowietów, który odbył się w Listopadzie r. ub, w Moskwie.

„W czasie, kiedy stosunki nasze z Niemcami — pisze Czyczeryn — powoli ale nieustannie nabierały cech trwałości, rosło szybko niebezpieczeństwo z innej strony. Interwencja japońska jeszcze w czasach

Kiereńskiego wisiała, jak miecz Damoklesa nad Rosją, jako narzędzie kary ze strony Ententy. W marcu 1918 roku prasa japońska usilnie przygotowywała interwencję w Syberji. *Równocześnie Wilson przysłał pozdrowienie IV Kongresowi Wszechrosyjskiemu Sowietów* (który przewrót bolszewicki i politykę Rady Komisarzy Ludowych usankcjonował. Przypisek i podkreślenie — jak i wszędzie poniżej — nasze. M. W.), a 14 Marca *poseł amerykański Francis oświadczył w Wołogdzie* (w mieście tem przebywali stale za czasów pobytu w Rosji bolszewickiej przedstawiciele dyplomatyczni państw Koalicji, nie byli bowiem akredytowani przy rządzie sowieckim i przebywając zdala od Moskwy, demonstracyjnie unaoczniali brak oficjalnego kontaktu z rządem Lenina. M. W.) *że Ameryka gotowa jest podtrzymać Rosję w jej walce z Niemcami.*

„W Entencie istniały w momencie tym dwie linje polityczne, które nie zespoliły się jeszcze w jedną: *dyplomacja amerykańska, oraz część dyplomacji angielskiej, która działała w Rosji Sowieckiej, dążyły do tego, ażeby wprowadzić Rosję Sowiecką w charakterze swojej sojuszniczki do walki z Niemcami.* Część oficerów francuskich w Sowieckiej Rosji (pozostałe jeszcze rozmaite francuskie misje wojskowe, przybyłe do Rosji za rządów carskich i Kiereńskiego. M. W.) sympatyzowała z tą polityką, którą jednak odrzucał kategorycznie rząd francuski, i ani na chwilę nie schodził z nieubłagania wrogiego stanowiska względem Rosji Sowieckiej; jego niezachwianem dążeniem było zdusić Rosję Sowiecką drogą interwencji. Do Francji nie był wpuszczony nasz poseł nadzwyczajny, tow. Kamieniew, kiedy w Anglii pracował tow. Litwinow.

„W ciągu następnych miesięcy prowadzili bez

przerwy podziemną robotę, ajenci francuscy, szczególnie na kozackim południu, we wschodniej Rosji i w Syberji. Restytucję wschodniego frontu dyplomacja francuska wyobrażała sobie zawsze jako interwencję, która przejdzie po trupie Rosji Sowieckiej, zmiądzzonej przez państwa Ententy.

Dnia 5 Kwietnia zjawił się desaut japoński we Władywostoku, za którym wśląd przybył niewielki oddział angielski. To był początek interwencji. 9 kwietnia opublikowaliśmy sekretne depesze z czerwca 1917 roku, z których zupełnie wyraźnie wynikało, że rząd japoński Moiono-Terauczi już w marcu 1917 roku postanowił zdusić rewolucję rosyjską. Rękami pokornego rządu chińskiego interwencja Ententy posunęła się naprzód. 6 kwietnia rząd chiński odmówił wypełnienia danej nam 15 marca obietnicy, że esaut Siemionow nie będzie przechodził na terytorjum rosyjskie i nie będzie wtrącał się do spraw rosyjskich; równocześnie przedstawiciele Chin oświadczyli syberyjskim przedstawicielom sowieckim, że Chiny nie mogą pozwolić na przekraczanie granicy do walki z Siemionowem. 16 kwietnia utworzył się w Pekinie tak zwany rząd Dalekiego Wschodu z prezydentem ministrów Chorwatem i ministrem wojny, admirałem Kolczakiem. Następnego dnia miało miejsce aresztowanie w Irkucku szpiegów japońskich; okazało się przytem, że w te sprawy szpiegowskie wmieszany jest konsul japoński. W ciągu następnych dni został wykryty spis kontr-rewolucyjny we Władywostoku, przyczem pochwycono dokumenty, które wyjaśniały rolę Ententy przy utworzeniu się kontr-rewolucyjnego rządu syberyjskiego. 25 kwietnia rząd sowiecki zażądał od Anglii, Francji i Ameryki odwołania ich konsułów z Władywostoku, zarządzenia śledztwa

w sprawie ich działalności, tudzież określenia stosunku tych państw do wystąpień kontr-rewolucyjnych ich agentów w Rosji. Główny prowodyr konsekwentnej polityki interwencjonistycznej, ambasador francuski Noulense, w swoim znanym interwiewie z dn. 22 kwietnia w sposób niebywale bezczelny bronił desautu japońskiego. 28 kwietnia rząd sowiecki zażądał odwołania go, kiedy zaś żądanie to nie zostało wykonane, począł traktować Noulense'a jako osobę prywatną, ignorując go zupełnie jako działacza politycznego. W ciągu całego maja odbywała się wzmożona praca agentów francuskich w kierunku jednoczenia i organizacji żywiołów kontr-rewolucyjnych. W okresie tym antysowieckie partie burżuazyjne zawarły definitywnie bliski sojusz z Ententą, zaś konferencja partji socjal-rewolucyjnej powzięła znaną uchwałę, aprobującą interwencję zbrojną Ententy w Rosji. W końcu maja zagrzmiały pioruny: wybuchnął kontr-rewolucyjny bunt Czecho-Słowaków, którzy szybko zajęli znaczną część magistrali kolejowej w Zachodniej Syberji. 29 maja Czecho-Słowacy zbuntowali się w Penzie i Złotouściu i zajęli dworzec w Syzranii. Prawie równocześnie miał miejsce szereg powstań kontr-rewolucyjnych—między innymi w Saratowie—już jako robota tajnych agentów Ententy, głównie francuskich. W Moskwie ogłoszony został stan wojenny, zaś 30-go maja ogłoszono o wykryciu przez Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną (Czrezwyczałkę M. W.) spisku kontr-rewolucyjnego pod nazwą „Związku obrony ojczyzny i wolności“.

„Ententa zrzuciła maskę i demonstracyjnie stanęła po stronie kontr-rewolucji: 4 czerwca przedstawiciele koalicji (bez japońskiego) oświadczyli Komisarjatowi Ludowemu Spraw zagranicznych, że

rzędy ich uważają oddziały czesko-słowackie za wojska sojusznicze, znajdujące się pod ich protekcją i ochroną, oraz, że rozbrowienie ich będzie poczytywane za akt wrogi w stosunku do państw koalicyjnych“.

Omawiając sprawę stosunków dyplomacji sowieckiej do Ententy, tak pisze Cziczierin w dalszym ciągu swego poprzednio cytowanego dzieła:

„Nieznosna sytuacja wytworzyła się na Murmanie. Od chwili udziału Rosji w wojnie, pozostały tam okręty Ententy; przez Murman wyjeżdżały ciągle misje wojskowe Ententy, które przebywały jeszcze w Rosji, oddziały techniczne i wogóle pomocnicze siły wojskowe. Rząd sowiecki, nie chcąc współdziałać w przyśpieszeniu kryzysu w stosunkach Rosji sowieckiej i Anglii, nie występował z kategorycznymi żądaniem bezzwłocznej ewakuacji Murmańska przez Anglików i innych ententowców. Siły sowieckie były ponadto zbyt słabe, ażeby mogły wysadzić stamtąd Anglików siłą. Po zdecydowanym zwrocie w całej polityce Ententy, wyrażonym w oficjalnym protegowaniu przez rządy Ententy kontr-rewolucyjnego buntu Czecho-Słowaków, który dał tym rządowi wspaniałą okazję do przeprowadzenia ich polityki w Rosji w formie najbardziej wyraźnego gwałtu – nie mógł już znieść dalszej zwłoki w ewakuacji Murmańska przez koalicję, czego wymagało neutralne stanowisko Rosji. I rząd niemiecki w tym czasie począł ze wzmożoną obawą oglądać się na sytuację murmańską, wyczekując stamtąd napadu Anglików na czoło lewego skrzydła niemieckiego frontu wschodniego, mianowicie na armię okupacyjną w Finlandji. Jeszcze w maju na wodach murmańskich wzmożła się działalność niemieckich łodzi podwodnych, przyczem w chwili

zaostrenia się tej kwestji, w czerwcu Niemcy zapewnili rząd sawiecki, że w razie odejścia stamtąd wojsk Ententy, flota niemiecka nie będzie przeszkadzała żegludze naszej ludności nadbrzeżnej. Akcja niemieckich łodzi podwodnych uniemożliwiała połów ryb i przywóz ich z Norwegji, tak że cały kraj był skazany na głód. Anglja zaś demoralizowała przywódców murmańskiego sowietu obietnicami pomocy żywnościowej. Rząd sowiecki otrzymywał w czerwcu coraz liczniejsze informacje o tem, że przygotowuje się ekspedycja angielska na Murman i o wysłaniu tam nowych transportów wojsk angielskich. Rosja sowiecka zmuszona była jąć się tam samoobrony. Rozpoczęło się tworzenie północnego frontu. 14 czerwca w notach do Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych zażądaliśmy ewakuacji Murmańska. Ententa jednak posuwała się konsekwentnie po drodze interwencji i w drugiej połowie czerwca zaczęły przybywać transporty angielskie dla inwazji do Rosji przez Murmańsk. W nocy z dn. 27 czerwca do Loccharta (angielski chargé d'affaires M. W.), rząd sowiecki oświadczył, że klasy pracujące Rosji pragną pokoju, nie grożą wojną żadnemu narodowi, żadne więc niebezpieczeństwo z ich strony nie zagraża Wielkiej Brytanji. Dlatego, tem bardziej stanowczo protestuje rząd sowiecki przeciwko inwazji wojsk angielskich, jako aktowi napaści, niczem nie usprawiedliwionemu. Wojska sowieckie, wykonując do końca swój obowiązek rewolucyjny, będą walczyły wszelkimi siłami przeciwko inwazji cudzoziemskiej. 29 czerwca w czasopiśmie „Nasze Słowo“ ukazał się interwiew z niektórymi dyplomatami Ententy, w którym nakreślono plany interwencji. W tymże dniu 29 czerwca, w gazecie kurgańskiej „Swobodnaja Myśl“ i w dzienniku omskim „Dielo

Sibira" ukazało się urzędowe oświadczenie komendanta Alfonsa Guinet'a, naczelnika francuskiej misji wojskowej przy oddziałach Czesko-Słowackich, w którym to oświadczeniu gratulowano Czecho-Słowakom ich wystąpienia przeciwko rządowi sowieckiemu. „Do niedawna jeszcze” — pisał Guinet — „przedstawiciele Francji starali się zachowywać normalne stosunki z władzami sowieckimi, ale teraz władze te w oczach aljantów i świata cywilizowanego więcej na to nie zasługują”. Guinet witał restytucję rękami Czecho-Słowaków „frontu wschodniego przeciwko Niemcom”.

...„Równocześnie z zabójstwem Mirbacha wybuchły powstania w Moskwie i zorganizowane przez Sawinkowa na wspólną z agentami Ententy powstania w Jarosławiu i w Muromie. Przekupiony przez Ententę głównodowodzący Murawjew dopuścił się zdrady i otworzył front Czecho-Słowakom. Epilogiem powstania moskiewskiego były powstania w oddziałach wojskowych, szczególnie w Lgowie. Oficerowie i wogóle ajenci Ententy usilnie werbowali zwolenników w celu przyłączenia ich do Czecho-Słowaków lub wysłania na front murmański. Sieć spisków podziemnych rozwijała się coraz bardziej. Angielski plan polegał na zawładnięciu czworobokiem: Kolej Murmańska—Archangielsk—Zwanka—Wologda. Szczególnie zaostrzyła się kwestja pobytu poselstw Ententy w Wologdzie, gdzie korzystając z ostrożności, jaką zmuszeni byliśmy zachowywać wobec poselstw, zbierały się już żywioły kontrrewolucyjne, w szczególności Serbowie, Polacy i dawni oficerowie carscy. Powstanie w Wologdzie zmusiłoby nas do ostrzeliwania miasta i pociski nasze nie czyniłyby różnicy pomiędzy gmachami poselstw i zwykłymi. Dalszy pobyt posłów w Wologdzie był

zupełnie niemożliwy. Dn. 10 Lipca depeszami jedno cześnie do głównych poselstw proponowaliśmy im przejazd do Moskwy. W tymże dniu do Wologdy wysłany został tow. Radek, ażeby uzyskać zgodę poselstw na opuszczenie przez nie Wologdy bez skandalu. Duszą oporu wobec naszych propozycji stał się znów główny nasz wróg, traktowany przez nas jako osoba prywatna, Noulense. Poselstwa odmówiły kategorycznie wyjazdu do Moskwy. 22 Lipca wskazaliśmy im w formie bardzo niedwuznacznej, na bezpośrednie, zbliżające się niebezpieczeństwo. Posłowie zgodzili się dobrowolnie (w oryginale niezbyt uprzejme: „po dobru, po zdorowu“. M. W.) na wyjazd do Archangielska. I tutaj, wobec stanu wojennego i spodziewanego bombardowania miasta przez Anglików, pobyt ich był niemożliwy. 30 Lipca wyjechali więc do zajętej przez Anglików Kanią Tab-szy. 31 Lipca desant Anglików zajął Onieję, zbombardował przedpola Archangielska i zajął go 5 Sierpnia. Deklaracja towarzysza Lenina na zwykłym zebraniu, że Anglo-Francuzi prowadzą faktycznie wojnę z Rosją, dało powód przedstawicielom Ententy w Moskwie do zażądania wyjaśnienia, czy możliwy jest dalszy ich pobyt w Rosji sowieckiej. 2 Sierpnia w nocy do konsula amerykańskiego Pool'a oświadczyliśmy, że nie uważamy za możliwe udzielanie wyjaśnień z powodu słów, wygłoszonych na tajnem (?) zebraniu. W związku z powyższym, dnia 5 Sierpnia wysłaliśmy do Poola notę, która była pierwszym ogniwem w długim łańcuchu naszych propozycji pokojowych. Wskazywaliśmy, że inwazja na nasze granice nie jest niczem z naszej strony wywołana i że masy pracujące Rosji pragną współzycia pokojowego ze wszystkimi narodami i nikomu wojny nie wypowiadają. Stanowczo protestowaliśmy

przeciwko napaści na nas bez powodu i bez wypowiedzenia nam wojny, przeciwko niszczeniu dobytku narodowego i mas pracujących Rosji, przeciwko okupacji i ograbianiu naszych miast i wsi oraz rozstrzelaniu wiernych władzy Sowieckiej pracowników miejscowych. Nie ogłaszamy wojny nikomu, ale odpowiadamy na te czyny należną obroną, uciekamy się do niezbędnych zarządzeń zapobiegawczych, pomieszczając w obozach koncentracyjnych burżuazję tych krajów, które na nas faktycznie napadają. Do robotników tych krajów podobnych środków nie stosujemy, gdyż robotnicy całego świata — to nasi przyjaciele. Wobec deklaracji konsula amerykańskiego, że naród jego nie usiłuje obalić władzy sowieckiej, prosimy go o wyjaśnienie, czego mianowicie żąda od nas Anglja — czy pragnie zniszczyć władzę robotników i chłopów i zastąpić ją przez kontrrewolucję, znów odrodzić okropności caryzmu, czy też Anglja chciałaby może otrzymać od nas jakieś określone miasto, jakieś określone terytorjum. Prosimy o współdziałanie przedstawiciela Ameryki w celu wyjaśnienia, czego właściwie chce od nas Anglja.

„Polityka podziemnych spisków agentów Ententy rozwijała się dalej. Porucznik angielski Sidney Rayli przygotował opanowanie Wologdy i powstanie w Moskwie. Locchart usiłował przekupić strzelców lotewskich w celu przygotowania przewrotu. 30 Sierpnia wykonano zamach na tow. Lenina; z obecnych rewelacji Sawinkowa wynika, że przygotowywano zamach i na tow. Trockiego. 1 Września *został aresztowany Locchart* i zlikwidowany zorganizowany przez niego spisek. Po pewnym czasie przylapano naradę w *gmachu poselstwa angielskiego* w Piotrogradzie z udziałem rosyjskich białogwardzistów. Przy wkroczeniu agentów Czerwczajki do

poselstwa, angielski agent morski Cronny, który znajdował się tam, wystrzelił kilkakrotnie, poczem w czasie zamieszania, które z tego powstało, został zabity. Okoliczność ta została szeroko wyzyskana przez angielską prasę interwencjonistyczną dla agitacji na rzecz bardziej energicznej ingerencji do spraw wewnętrznych Rosji. Udało się nam jednakże opublikować o spisku Loccharta w angielskich pismach socjalistycznych i wyjaśnić tym, kto miał uszy, ażeby słyszeć sens całego przesilenia“.

...Kontr-rewolucyjne siły na południu w postaci rządu Krasnowa, band Drozdowskiego i innych wspomagane były podówczas przez Niemcy. Równolegle uformowały się bandy Aleksiejewa, który był agentem Ententy i uchodził za głównodowodzącego wszystkimi kontr-rewolucyjnymi oddziałami w Rosji... Po śmierci Aleksiejewa następcą jego został Denikin. Z oddziałów Aleksiejewa sformowała się armja ochotnicza Denikina. Kiedy po upadku niemieckiego imperjalizmu Kijów został opanowany przez dyrektorjat petlurowski, konsul francuski Gunaut 10 Grudnia powiadomił dyrektorjat, że „*Celem, której wytknęła sobie Ententa, jest walka przeciw bolszewikom i że armja ochotnicza Denikina korzysta z materialnej i moralnej pomocy państw Koalicji*“ (Podkreślenia Czyczeryna).

„...Po niepowodzeniach angielskiej ofensywy na północy i klęsce Czecho-Słowaków na Wschodzie, wobec tego, że wysadzone na południu wojska francuskie odmówiły maszerowania w głąb Rosji i wogóle walki przeciwko bolszewikom, w końcu r. 1918 Ententa zaczyna mówić o *blokadzie*, jako o sposobie zniszczenia ustroju sowieckiego w Rosji, Cle-

menceau mówi o „ekonomicznem okrażeniu“. Rząd francuski nazwał blokadę „kordonem sanitarnym“, który broni innych krajów przed zarazą rewolucyjną, zagrażającą z Rosji. Clemenceau pisał wtedy francuskim generalom, że interwencja międzynarodowa nie powinna mieć charakteru napastniczego, ale rosyjskim wrogom bolszewików zabezpieczyć należy *wyższość techniczną* nad bolszewikami“. 26 grudnia Pichon w komisji spraw zagranicznych oświadczył: „Celem sprzymierzonych jest wygnać z Rosji ducha bolszewizmu“.

„...Nieco później ...26 Marca Pichon oświadczył w izbie francuskiej: „Pokój istotny będzie możliwy dopiero wtedy, kiedy rozstrzygnięta zostanie kwestja rosyjska i zgaszona zostanie ostatecznie zaraza, która rozpowszechnia się po Europie“. 30 Marca wiceminister spraw zagranicznych Abramy oświadczył w Izbie Deputowanych, że rząd francuski nie zamierza odtąd posyłać wojsk do Rosji, zdecydował jednak okazywać czynną pomoc przeciwko bolszewikom narodom siąsiadującym przez dostarczanie im broni, pieniędzy, umundurowania, wyekwipowania i żywności. Równocześnie dzienniki paryskie usilnie reklamowały Kołczaka jako republikanina.

„...Interwencja Ententy w Rosji wyrażała się początkowo w posyłaniu własnych wojsk przeciwko Rosji sowieckiej. Wyrażała się następnie w pomocy, udzielanej generalom kontr-rewolucyjnym w formie pieniędzy, materiału wojennego, pomocy technicznej, personelu oficerskiego i technicznego, w zmuszaniu państw kresowych do walki z Rosją sowiecką, w organizacji wewnątrz tej ostatniej spisków kontr-rewolucyjnych, oraz w blokadzie.

„...Ostatnie miesiące 1918 roku były okresem wzmożonej wymiany przedstawicieli, misji, zakładni-

ków, obywateli... Najwięcej kłopotów dyplomatycznych sprawiła wymiana przedstawicieli Ententy. Do sprawy tej wmieszał się cały szereg neutralnych misyj i konsulatów. Interwencja ich sprawiła, że wzamian za tow. Litwinowa i innych naszych towarzyszy w Anglii *zmuszeni byliśmy* (!) wypuścić również i francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych. Francuska misja wojskowa pozostała w Rosji w celu wymiany na żołnierzy naszych we Francji. Przedstawiciele amerykańscy byli wypuszczeni bez żadnej wymiany wobec odrębnego stanowiska, które zajmowały zawsze w stosunku do nas Stany Zjednoczone, czego oczekiwaliśmy i w przyszłości, i w czem nie doznaliśmy zawodu. Wreszcie 11 Października tow. Litwinow przybył do Piotrogradu. Prawie równocześnie z naszymi berlińskimi przedstawicielami przybył tow. Berzin i inni członkowie oraz współpracownicy naszego przedstawicielstwa w Szwajcarii. Wyznaczony przez nas do Holandji tow. Rosin, nie bacząc na urzędową zgodę Holandji na jego przyjazd, nie mógł dojechać dalej, niż do Berlina. Zaraz potem rząd holenderski odwołał wszystkich swoich przedstawicieli z Rosji. Podobnie postąpiła Hiszpanja. W Grudniu zaproponowano tow. Woroińskiemu wyjazd ze Stokholmu. Ostatecznie wyjazd jego odbył się w końcu stycznia. Po zerwaniu z Norwegją i Danją jedynym przedstawicielstwem zagranicznym, które pozostało u nas, był Dufisici, Czerwony Krzyż, który wyjechał w roku 1919“.

„...W chwili wyjazdu z Moskwy przedstawiciele Norwegji, Komisariat Ludowy usiłował za ich pośrednictwem nawiązać pertraktacje z państwami,

które napadały na Rosję, ażeby położyć kres ich niezem nieusprawiedliwionej napaści. W nocy z dnia 24 Października do prezydenta Wilsona Komisarjat Ludowy jeszcze raz prosił o szczegółowe wyjaśnienie warunków i nawet ofiar, które państwa napadające pragnęłyby narzucić Rosji sowieckiej, ażeby położyć kres działaniom wojennym. 3 Listopada za pośrednictwem znajdujących się jeszcze w Rosji przedstawicieli państw neutralnych rząd sowiecki oficjalnie zaproponował rządowi Ententy rozpoczęcie pertraktacji w celu osiągnięcia porozumienia. Próba ta została zaaprobowana przez VI Wszechrosyjski Kongres Sowietów, który 7 Listopada zwrócił się do państw Koalicji z uroczystą propozycją nawiązania pertraktacji pokojowych. Kongres Sowietów nadał Komisarjatowi Ludowemu niezbędne pełnomocnictwa w celu podjęcia nowych kroków w tym kierunku. Na skutek powyższego przedstawiciel rządu sowieckiego tow. Litwinow, będąc w Sztokholmie, przesłał 23 Grudnia notę okólną przedstawicielom Ententy, proponując rozpoczęcie pertraktacji preliminarnych w celu usunięcia wszystkich przyczyn, dzięki którym trwają działania wojenne“.

Dla dopełnienia obrazu sytuacji, w jakiej znajdował się w tym okresie rząd sowiecki, przytoczymy jeszcze urywek w sprawie drugorzędnej—zresztą, napozór tylko — znakomicie jednak ilustrującej metody, niekiedy wprost humorystyczne, jakich można było używać w stosunku do rządu sowieckiego: „Dziwne ukształtowały się stosunki w tym czasie z Turcją. Niemcy jakgdyby nie były w stanie zmusić Turcji do wykonywania ich (Niemiec) woli. Do jakiego stopnia popierały pewne elementy rzą-

du niemieckiego ofensywę turecką na Baku, tego przy posiadanych przez nas informacjach orzec nie możemy. Faktem jednak jest, że opanowanie Baku przez Turków było pogwałceniem umowy naszej z Niemcami o dostarczenie im nafty wraz z należną im kompensatą. W czasie posuwania się armii Nuri-Paszy w kierunku Baku, rząd niemiecki na wszystkie skargi tow. Joffe odpowiadał przedstawieniem depesz od generała Croessa z Tyflisu i od rządu tureckiego. W depeszach tych zaprzeczono samemu faktowi ofensywy tureckiej. Zjawienie się Anglików w Baku dało Turkom dogodny pretekst do ostatecznego napadu na miasto. Nawet wówczas jednak Turcy oświadczyli, że armii ich wcale tam niema, że są jakoby tylko oddziały powstańcze miejscowych mahometan. Po wzięciu Baku przez Turków zażądaliśmy od nich 16 Sierpnia natychmiastowego opuszczenia miasta. Talaat pasza w czasie pertraktacji swoich z tow. Joffe w Berlinie zgadzał się na wszystko, za wyjątkiem rzeczy najważniejszej. Żądaliśmy bezpośredniego oddania Baku naszym wojskom, gdyż inaczej łatwo byłoby Turkom oświadczyć, że oni Baku opuścili i że miasta zajęły niezależnie od nikogo bandy mahometańskie. Ale właśnie na bezpośrednie oddanie nam Baku rząd turecki się nie zgodził. 20 Sierpnia oświadczyliśmy Turcji, że uważamy traktat brzeski za zerwany przez nią i już nieistniejący pomiędzy Turcją, a Rosją“.

Koncepcja bolszewizmu, jako praktycznej doktryny socjalno-rewolucyjnej, opiera się przede wszystkim na założeniach ekonomicznych. W przytoczonych urywkach prac Czyczerina — nawiasem

zaznaczymy, najbardziej treściwe i interesujące: spisy wszystkich publikowanych w Rosji sowieckiej prac z dziedziny historii dyplomatycznej Rosji sowieckiej—o podłożu ekonomicznym polityki rządu Lenina nie wspomina się prawie wcale.

Dlaczego?

Przejsie do bolszewizmu czyli komunizmu miało być przejściem do wyższych form gospodarczych. Zadaniem komunizmu jest nie tylko bardziej humanitarny podział dóbr doczesnych i plodów pracy, ale również, a nawet przede wszystkim, przejście do bardziej udoskonalonych, bardziej wydajnych form wytwórczości. Bolszewizm (komunizm) jest w pierwszej linii koncepcją ekonomiczną, a potem dopiero — humanitarną i polityczną. Owóż jedno nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości — to bankructwo gospodarczych metod bolszewizmu. Czyżby czerin nie mówi o nich. Jego elukubracje, jakkolwiek charakteru poważnego, mają na widoku cele agitacyjne. Wykazywanie porażek w kwestjach najważniejszych nie może odpowiadać tym celom. Stąd milczenie o polityce ekonomicznej sowieców — milczenie zupełnie bodaj nieoczekiwane w publikacji komunisty, zawsze i wszędzie podkreślającego ekonomicznie podłoże zjawisk i faktów historycznych.

W jednym tylko miejscu zasłona tego milczenia jest lekko uchylona. „28 lipca r. 1918 przyjechał do Rosji nowy reprezentant Niemiec, Helferich, jeden z najwybitniejszych kierowników berlińskich sfer ekonomicznych — pisze Czyczerin. Misja jego wyraźnie znaczyła dążenie Niemiec do umocnienia gospodarczego zbliżenia z Rosją sowiecką, t. j. do zupełnie tej samej polityki, którą prowadził rząd sowiecki i którą urzeczywistniał tow. Joffe w Berlinie“.

W przekładzie z dyplomatycznego języka Czy-

czarina na język wywodów wyraźnych i aktualnych znaczy to poprostu: szukaliśmy gospodarczego zbliżenia z państwem kapitalistyczno-reakcyjnym, z cesarskimi Niemcami. Wprawdzie głosiliśmy zawsze i wszędzie, że wojna rozpętała takie żywioły w łonie świata kapitalistycznego, z którymi świat ten już nie upora się i od których zginie. Wprawdzie też głosiliśmy zawsze i wszędzie, że nie może być mowy o żadnej współpracy ani o poźyciu pokojowym pomiędzy społecznością o ustroju komunistycznym, a państwem kapitalistycznym, że przeto wykluczony jest sojusz gospodarczy pomiędzy Rosją sowiecką, a któremkolwiek z państw burżuazyjnych. Tak, ale był to tylko manewr agitacyjny. W rzeczywistości szukaliśmy zbliżenia z burżuazyjnymi Niemcami. Dziś, po upadku Niemiec, gotowi jesteśmy podobny sojusz gospodarczy zawrzeć z ententą.

Taka niewątpliwie przejrzysta aluzja kryje się w jednej z dwu przytoczonych przez nas publikacji*). („Dwa goda wnieszniej polityki Sowietskoj Rossiji“) I gotowi jesteśmy zaryzykować twierdzeniem, że dla tego właśnie celu publikacja powyższa została wydana. Cytowany frazes w ręku angielskich przyjaciół Bolszewji, zwolenników zniesienia blokady Rosji sowieckiej i nawiązania z nią gospodarczych stosunków, umiejętnie rozwinięty, przyniósł znaczne korzyści. Pomógł wyjaśnić, że dla angielskiego businessu i angielskiego patriotyzmu istnieje gotowe i obiecujące pole działania: eksploatacja kraju o niezmiernych a niewydobytych jeszcze bogactwach, eksploatacja Rosji, pierwszorzędnej placówki, którą wyrwać można z rąk pobitych Niemiec.

Anglja waha się jeszcze. Wolalaby ten sam

*) NB. ogłoszonej w końcu r. ub.

cel osiągnąć przy pomocy Wrangla. Ale wspomagając generałów, zwalczających bolszewizm, równocześnie pertraktuje z bolszewizmem. Kiedy ten ostatni zwycięży Wrangla, Anglija po tylu nieudanych doświadczeniach z kontrrewolucyjnymi generałami, przystąpi ostatecznie do porozumienia z sowietami. Uczyni to właśnie dlatego, że sowiety gotowe są szukać zbliżenia z państwem burżuazyjnym, ofiarowując temu państwu niesłychanie bogate koncesje. Nazywać się to będzie „zwalczaniem bolszewizmu przy pomocy stosunków handlowych”—jeżeli do tego czasu utrzyma się terminologia Lloyd-George'a... Formułka ta, gwarantująca angielskiemu businessowi pewny a bardzo wysoki procent, daje równocześnie satysfakcję burżuazyjnej cncie angielskiego purytanizmu.

Drugą przyczyną, dla której milkiwie przechodzi Czyczerin obok założeń gospodarczych sprawozdawczego okresu (Marzec—Grudzień 1918 roku), jest fakt, że jakkolwiek hałaśliwa była rewolucyjna frazeologia ekonomiczna, towarzysząca gwałtownym reformom bolszewickim, to jednak niewzruszonej, skryształizowanej polityki gospodarczej Rosja sowiecka w okresie tym nie miała.

Przeprowadziła generalną nacjonalizację gotowych produktów i środków wytwórczości, znajdujących się na terenie Rosji sowieckiej. Był to *eksperyment* — jak usilnie podkreślał Lenin. Eksperyment fatalny w skutkach. Ale — czy był tylko wytworem rewolucyjnej, komunistycznej doktryny? Czy na zabójczą pseudo-socjalistyczną drogę nacjonalizacji nie pchali podówczas Rosji niektóre, do pewnego stopnia usprawiedliwiające Lenina okoliczności?

W szeregu państw, uczestniczących w wielkiej wojnie, Rosja—carska, a potem Kiereńskiego—była

państwem najbardziej anarchicznym w wewnętrznej polityce ekonomicznej. Była—dzięki wojnie—w znacznej mierze odcięta od zagranicznego importu, pozbawiona kierownictwa Zachodu w organizacji wytwórczości i wymiany, kierownictwa, które w jej życiu gospodarczym odgrywało do ostatnich czasów kolosalną rolę. Pozostawiona pod względem ekonomicznym sama sobie, Rosja w czasie wojny nie umiała sprostać zadaniu samowystarczalności. Była widownią niebywałego chaosu gospodarczego, ciągle potęgującego się w miarę trwania wojny. A rewolucja wywołała sytuację paradoksalną, która długo trwać nie mogła. Z jednej strony przyniosła pełnię praw i władzy warstwom najniższym, z drugiej zaś strony rozpełtała ostatecznie paskarstwo. Dzięki spekulacji, której Rząd tymczasowy — (wszystkie rządy Kiereńskiego) ukrócić nie umiał i nie mógł, zapanowała niezmierna drożyzna. Wszelkądne pod względem politycznym masy nie miały dostępu do przedmiotów pierwszej potrzeby, nie mogły zadawałniać elementarnych wymogów istnienia. Przystępując do nacjonalizacji instytucji handlowych, magazynów gotowych produktów, bolszewicy podkreślali, że nie tylko budują nowy ustrój gospodarczy, ale zarazem czynią zadość prostej, aktualnej, palącej, wymagającej natychmiastowego rozwiązania potrzebie: podziału niezbędnych fabrykatów—do których dostęp miały wówczas tylko bardzo nieliczni — pomiędzy wszystkich. W pierwszej mierze pomiędzy rządzące wtedy warstwy ludowe. Z tej strony rzecz biorac, był to prosty akt polityczny, który byłby aktem—w duchu socjalistycznych rządów Kiereńskiego, gdyby cechowała je stanowczość. Zresztą łagodniejszą pod względem formy, ale analogiczną pad względem tendencji politykę

ekonomiczną uprawiały rządy Niemiec, Francji i Anglii w czasie wojny, racjonalną politykę regulowania wymiany towarów, zapobiegania niebezpiecznemu niedostatkowi szerokich warstw wszędzie w Europie. Zwalczano drożyznę, ograniczając wolność handlu. Bolszewicy poszli o krok dalej, zarządzając sekwestr wszystkich produktów spożywczych. Doraźnie akt ten mógł mieć dodatnie znaczenie. Nie miał go przedewszystkiem dzięki właściwościom sowieckiej administracji, w najwyższym stopniu złodziejskiej, która kradzież na skalę jaknajwiększą wprowadziła w system. Ale nawet pomijając ten czynnik, to bezkarne rozzuchwalenie się grabieżczych instynktów ciemnych mętów, które zalały wszystkie placówki administracyjne w Rosji sowieckiej—nonsens nacjonalizacji handlu, jako zasady trwałej, wyszedł w szybkim czasie na jaw z siłą tak oczywistą, że bardzo szybko skonstatawali to również i przywódcy bolszewizmu. Z wielu przyczyn odwrót był już niemożliwy—i stąd dążenie do oparcia się o handel Niemiec, do *handlowego* zbliżenia rosyjsko-niemieckiego.

W stosunkach wewnętrznych przemysłu robiła swoje dezorganizacja ogólnogospodarcza Rosji, anulująca wszelkie zdobycze materialne, osiągnęte przez robotników i nie znająca żadnego hamulca—agitacja demagogiczna bolszewików. Mówimy o okresie rządów Kiereńskiego. Proletariat fabryczny, korzystając z warunków politycznych ograniczał coraz bardziej prawa, inicjatywę i funkcje organizatorskie kapitału, aż wreszcie sprowadził je do zera. W momencie przewrotu bolszewickiego unicestwienie tych prerogatyw kapitału doprowadziło do całkowitego niemal zastoju w przemyśle. By uruchomić fabryki, bolszewicy oddali kierownictwo niemi w ręce robot-

ników, w których faktycznym władaniu były od pierwszych dni marcowej rewolucji rosyjskiej. O tem, że nacjonalizacja przemysłu również zbankrutowała wkrótce w oczach ideologów bolszewizmu—niema potrzeby wspominać. Sowieckie prawodawstwo fabryczne jest żywym i wymownym świadectwem dążenia do wyrwania fabryk z rąk robotników, do stopniowego steroryzowania ich, w celu odjęcia im stanowiska kierowniczego w produkcji. Ta forma wytwórcza, która zapanowała wkrótce po przewrocie październikowym, była nową formą kapitalizmu,—kapitalizmem państwowym. I znów z nieprzepartą siłą narzucał się wniosek, aż nadto uzasadniony obserwacją ówczesnego życia przemysłowego Rosji, że jest to forma przejściowa, że na dłuższą metę istnieć nie może. Jedyłą jej dobrą stroną było ponowne wdrożenie robotnika w karby dyscypliny fabrycznej. Ale jedynym wyjściem z sytuacji było powierzenie misji odrodzenia przemysłu takim czynnikom, które byłyby w stanie dokonać tego. Czynnikiem tych w Rosji nie było—zarówno okres poprzedniego okresu, jak i słaby opór, okazywany przez burżuazję rosyjską, dowodził, że nie poddała ona temu zadaniu, jak nie poddała mu i proletariata rosyjski. Mógłby uczynić to tylko zwycięski proletariat międzynarodowy po ogólnoeuropejskiej rewolucji socjalnej, albo doskonały organizator burżuazyjny w rodzaju Niemiec. Kierownicze sfery bolszewickie liczyły na jedno i drugie. Rzuciły się w objęcia Niemiec w nadziei, że będzie to uległość chwilkowa, że dla własnych widoków, organizując życie gospodarcze Rosji, burżuazyjne Niemcy w pewnym momencie spędzone zostaną z tej pozycji eksploatatora przez rewolucję ogólnoeuropejską.

Cesarskie Niemcy nie usprawiedliwiły nadziei,

które w nich pokładał rząd sowiecki. Nie dążyły wcale do porozumienia—przeciwnie, uprawiały politykę doraźnych korzyści ekonomicznych. Nie kwapiły się też wcale z organizacją gospodarki rosyjskiej. Wymagałoby to zaabsorbowania znacznych sił nie tylko fachowych, ale i militarnych, niezbędnych w chaosie rosyjskim do ochrony tego, co społeczeństwo na pewnym ładzie i dyscyplinie. Sił tych Niemcy wówczas na eksport nie posiadali. Poza to — klęska Ententy w początkach roku 1918 stała się wyraźnie nieprawdopodobną. Przyszły pokój pomiędzy obydwiema koalicjami nie mógł pominąć bogatego terenu eksploatacyjnego, jakim jest Rosja. W zależności od wyniku wojny ta lub inna koalicja zajęłaby w stosunku do tego terenu stanowisko uprzywilejowane. Oszczędzać tedy Rosję i organizować jej gospodarkę przy wcale niewykluczonej możliwości, że Anglja i Ameryka z owoców tej pracy i tej powściągliwości korzystać będą—nie mogło leżeć w zamierzeniach Niemiec. Natomiast, odczuwając ogromną potrzebę wszelkich produktów i fabrykatów, wobec nie znającej granic uległości rządu sowieckiego—oplukiwały Rosję z jej wielkich acz nieuporządkowanych zapasów.

Czyczeryn rzuca frazes: „sama zasada sowieckich nacjonalizacji była (przez Niemcy w traktacie brzeskim) uznana... i w ten sposób Rosja sowiecka ratowała wszystko“.

Charakterystyczne jest to podkreślenie przez Czyczeryna uznania nacjonalizacji, jako zdobyczy w pertraktacjach brzeskich. Wykazuje to—między innymi—jak przemożny wpływ miały Niemcy, skoro zasady czysto wewnętrznej ekonomicznej polityki sowieckiej musiały mieć ich akcept. Suwerenność Rzeczypospolitej sowieckiej, socjalistycznej i fede-

racyjnej, zarysowuje się w dziwnym świetle już u podstaw—w dziedzinie gospodarczej.

Sowieckie nacjonalizacje były wręcz na rękę Niemcom. Koncentrowały wszystkie surowce i fabrykaty w składach rządu sowieckiego, w ten sposób dla eksportowych agend niemieckich w Rosji zniknęła konkurencja ze strony miejscowej ludności, do produktów tych nie mającej handlowego dostępu. Tracił też znaczenie bierny, chociaż słaby opór sfer handlowo-przemysłowych, które, jak i cała Rosja niebolszewicka, uważały, że stan wojny—wbrew traktatowi brzeskiemu—trwa dalej, że przeto wykluczone są stosunki gospodarcze z Niemcami. Nacjonalizacje usuwały te wszystkie przeszkody. Wystarczyła presja polityczna na gutaperkowy wobec Niemiec rząd sowiecki, ażeby towary falą płynęły do Niemiec.

Warto w tym miejscu zaznaczyć pewien fakt. Latem r. 1918 na stacji i w warsztatach kolei Aleksandrowskiej w Moskwie wybuchły rozruchy, krwawo stłumione przez oddziały karne czerezwyczajki. Wśród robotników kolejowych była dość znaczna liczba ofiar w zabitych i rannych. Rozruchy zelektryzowały całą Moskwę. W ciągu kilku dni Moskwa była widownią manifestacji. Powodem zaburzeń była wiadomość, że ze stacji Aleksandrowskiej w Moskwie odchodzi do Berlina pociąg, naładowany złotem i manufakturą. Robotnicy zatrzymali pociąg i żądali rozdania manufaktury pomiędzy ludność, która dotkliwie odczuwała jej brak.

Rząd sowiecki wystąpił natychmiast z odezwą do robotników, w której twierdził, że ludzie złej woli kolportują kłamliwe pogłoski o wywożeniu manufaktury i złota do Niemiec, że ludzie ci są wrogami proletariatu i że będą karani śmiercią. Po

upływie dwóch lat członek rządu sowieckiego oficjalnie potwierdza fakt, zatąjony podówczas przed Rosją, że pogłoski, podane wyżej, odpowiadały prawdzie. Czyczeryn przyznaje, że, jakkolwiek zasada kontrybucji była w Brześciu odrzucona, to jednak, w rezultacie prac mieszanej rosyjsko-niemieckiej komisji w Berlinie, Rosja, na mocy umowy dodatkowej z dnia 27 sierpnia zmuszona została do zapłacenia Niemcom „z różnych zobowiązań“: 1^{1/2} miljarda marek w złocie i banknotach, 1 miliard w towarach i 2^{1/2} w niemieckiej pożyczce wewnętrznej. W innym miejscu Czyczeryn pisze: „w stosunku do Niemiec wykonaliśmy lojalnie nasze zobowiązania, wypływające z umowy z dnia 27 sierpnia“.

Tak więc, zwalczana namiętnie i hałaśliwie tajność dyplomacji, staje się zasadą dyplomacji sowieckiej już w pierwszych kilku miesiącach jej działalności.

Wracając jeszcze do kwestji nacjonalizacji, zaznaczyć należy, że Niemcy potrafiły zużytkować wszystkie jej strony i, że zgadzając się na „samą zasadę“, jeszcze raz dowiodły, że najlepszych znawców Rosji należy szukać w Niemczech. Komisje niemieckie, które zjechały po traktacie brzeskim, działały w Rosji przy pomocy szeroko rozgałęzionego przekupstwa i t. p. środków. Przed agentami niemieckimi otwierały się olbrzymie składy znacjonalizowanych towarów nietylko na skutek rozkazów centralnych władz sowieckich, ale—i to o wiele częściej—bez tych rozkazów.

Pozatem — bierny opór, okazywany Niemcom przez sfery handlowo-przemysłowe, zaczął na jesieni r. 1918 zanikać. Kupcy rosyjscy umieli pochwycić część towarów i w ten sposób uchronić je przed nacjonalizacją. Ale przechowywać je długo

było rzeczą trudną i niebezpieczną. Wpływy poselstwa niemieckiego w Rosji sprawiły, że surowo wzbroniony wolny handel mógł być uprawiany—ale tylko z Niemcami. Patriotyzm kupców rosyjskich długo nie wytrzymał tej próby. Pod okiem zahypnotyzowanych ciężkiem spojrzeniem hr. Mirbacha władz sowieckich, nawiązały się ożywione, nawpół tylko potajemne stosunki handlowe rosyjsko-niemieckie, niszczące gospodarstwo rosyjskie—eksport cennych wartości ekonomicznych.

Dotkliwsze jeszcze, niżeli ruina planów ekonomicznych, były razy, zadawane sowietom przez dyplomację niemiecką. Jeden był tylko rząd rosyjski, który mógł zapobiedz restytucji frontu wschodniego, antyniemieckiego — rząd sowietów. I ten należało utrzymać. Ale zadaniem równorzędnem było—w przewidywaniu przyszłych powojennych stosunków—rozproszkować Rosję, rozbić ją na części, części te kolejno uzależniać od Niemiec, a przedewszystkiem—wywoływać i podtrzymywać w Rosji zamęt, chociażby kosztem popierania ruchów zbrojnych, antybolszewickich i antyniemieckich równocześnie. Było publiczną tajemnicą, że przedstawiciele posła niemieckiego w Rosji, hr. Mirbacha, usiłowali nawiązać kontakt ze zbuntowanymi oddziałami czesko-słowackimi. Czyczeryn w cytowanych przez nas publikacjach potwierdza w wysokim stopniu dla sowieckiego rządu niemą fakt, że Niemcy zaopatrywali w broń antybolszewickie oddziały rosyjskie na południu, nawet te, które miały ententofilską orientację.

W stosunku do bezpośredniego swojego rosyjskiego kontrahenta, rządu Sowieckiego, Niemcy ujawniali niepohamowaną, miażdżącą brutalność. Jedynie przez gwałt, zadawany wolności słowa i pra-

sy wszystkich kierunków, mógł rząd sowiecki jako tako uchronić swój prestige, prestige Rosji i rewolucji, na każdym kroku poniewierany przez bezwzględną politykę niemiecką. Rozagitowane tłumy robotników i żołnierzy częstokroć nie wiedziały o faktach. A kiedy znały fakty, bywały w błąd wprowadzane co do ich podłoża i znaczenia przez fałszywe komentarze prasy sowieckiej.

Rosja poprostu nie знаła traktatu brzeskiego i nie domyślała się tej gorliwej lojalności, z jaką rząd sowiecki wykonywał punkty jego, przyjęte „pod groźbą przyłożonej do czoła lufy rewolwerowej“. Organizacje antybolszewickie nie potrafiły wykazać równej bolszewikom sprawności agitacyjnej i nie uświadomiły Rosji żołnierskiej i robotniczej o istotnej treści traktatu. Dlatego w niemałym stopniu przyczyniły się do utrwalenia w Rosji rządu sowieckiego.

Z właściwym sobie rozmachem i bezwzględnością rząd Lenina organizował i podsyczał pamiętne powstanie komunistyczne w Finlandji. Rzucił tam złoto, agitatorów i bandy rdzennie rosyjskich czerwogwardzistów. Po to, ażeby potem w strasznych dla robotniczej Finlandji okolicznościach, zdradzić ją haniebnie. „Udzielenia Finlandji jakiegokolwiek pomocy przeciwko wojennemu potworowi niemieckiemu, który przygotowywał się do zajęcia tego kraju i sprowadzenia w nim wszystkich okropności kontrrewolucji, Rosja sowiecka na zasadzie traktatu brzeskiego zmuszona była wyrzec się“. Istotnie umyła ręce, jak Piłat. I w tym punkcie Bolszewja „lojalnie wykonywała zobowiązania w stosunku do Niemiec, wynikające z traktatu“. Spokojnie przypatrywała się walkom bratobójczym w Finlandji, klęskom czerwonych wojsk fińskich i białemu terrorowi, który

szalał w Finlandji z niesłychanem bodaj w dziejach Europy okrucieństwem. Furja tego teroru wywołana była udziałem rosyjskich czerwogwardzistów w fińskiej wojnie domowej, ich zbójckim stosunkiem do bezbronnej miejscowej ludności. Stwierdziła to podówczas jednogłośnie cała prasa rosyjska. Kiedy „lojalnie“ wyrzekając się pomocy dla czerwonej Finlandji, Rosja sowiecka doprowadziła ją pod nóż białej Finlandji—proletariat fiński był zdziętkowany zarówno przez oddziały Mannerheima i Niemców, jak i przez neutralnych mieszkańców, którzy mścili za niezliczone grabieże, morderstwa i gwałty, dokonywane przedtem przez czerwonych aliantów rosyjskich. Rzecz znamienna, że proletariat europejski tak szybko o tem zapomniał. Tutaj znów imponuje zęczna kontr-agitacyjna robota aliantów bolszewickich, którzy umieli mocno ująć w swe dłonie opinię robotniczej Europy i według potrzeby odwracać ją od niemiłych dla Rosji sowieckiej refleksji. „Polityka nie jest romansem“—i trudno, oczywiście, żywić urazę do bolszewików za to, że popełniając haniebne z moralnego punktu widzenia czyny—w danym wypadku zdradę ideowego sojusznika, podjudzanego przedtem do ryzykownych wystąpień i dla własnych celów porzuconego potem w tragicznych dla tego sojusznika okolicznościach—czyny te tuszują potem umiejętną akcją agitacyjną. Podkreślić jednak należy znamienny po pierwszym romantycznym okresie zwrotny moment. Budowana przedtem na wyższych etycznych założeniach, głosząca, że podwalinami polityki proletarjackiej muszą być humanitaryzm i idealizm w przeciwieństwie do polityki burżuazyjnej, opartej na przemocy i bezwzględnym realizmie—polityka sowiecka nie wytrzymała ogniowej próby rzeczywistości i skapitulowała wyraźnie i jawnie. W dziedzinie stosunku

„do małych narodów“ już od marca roku 1918 weszła na tory dawne, „burżuazyjne“ — wyzyskiwania tych narodów dla swoich celów, wyrzekania się pomocy im, o ile to było korzystne.

Kardynalna zasada marksizmu, — międzynarodowa solidarność proletariatu, jedność proletariatu wszystkich krajów, wynika z przesłanek ekonomicznych. Ustrój gospodarczy przyszłych społeczeństw kolektywistycznych możliwy jest tylko — według marksistów — przy kooperacji sproletaryzowanych narodów. W jaki kształt realny oblecze się oparta na tem przyszła polityka istotnie komunistyczna — przewidzieć trudno. W ujęciu bolszewickich „zbieraczy Rosji“, w zastosowaniu do „małych narodów“, wchodzących dawniej w skład imperjum rosyjskiego, polityka ta uwydatniła się w trzech punktach:

- 1-o stanowienie narodów o swym losie;
- 2-o stanowienie proletariatu danego narodu o losie całości narodu;
- 3-o stanowienie partji komunistycznej danego narodu o losie całego narodu.

Trzy te formułki istniały w ideologii politycznej bolszewików tylko teoretycznie, przynajmniej w okresie marzec—grudzień r. 1918. Nie było w tym czasie ani jednego wypadku, by którykolwiek z ujarzmionych narodów żyjących na terytorjum b. Cesarstwa, czy też proletariat tych narodów miał możliwość stanowienia o swoim losie za zgodą rządu sowieckiego. Ten ostatni wszędzie gdzie mógł, stosował zasadę trzecią, w Moskwie, w łonie partji komunistycznej Rosji, tworząc rządy dla wszystkich kresowych narodów i narzucając je siłą zbrojną. I tylko te narody, które również sile zbrojnej — swojej czy postronnej — zawdzięczają swoją niepodległość, które oderwały się zupełnie od Rosji Sowieckiej, uzyska-

ły faktyczną możliwość stanowienia o swoim losie. (Finlandja, Łotwa, Estonja, republiki Kaukazkie).

Z dwu pozostałych formulek druga służyła dla zamaskowania trzeciej, pierwsza — dla agitacji poza sferą zbrojnych wpływów sowieków moskiewskich.

Zewnętrzny wyraz brutalnego imperjalizmu wielkorusyjsko-państwowego bolszewików — jest, poza ogólnie znanymi licznymi faktami — ton i styl politycznej literatury bolszewickiej, której proste przetłumaczenie na języki europejskie oddałoby znakomite usługi w przeciwdziałaniu agitacji bolszewickiej,

Roi się w nich od artykułów, niekiedy ludzako przypominających elukubracje luminarzy dawnego szowinizmu rosyjskiego, tchnące duchem zacieklej nienawiści do innych narodów. Stały refren urzędowej prasy sowieckiej, niemal codziennie powtarzany, nazywa wolne, demokratyczne republiki kresowe — „maleńkimi sprzedajnymi narodkami“ („maleńkije prodażnyje narodcy“). Pogarda rosyjskiego rekina nie robi wyjątku dla żadnej warstwy ościennego narodu, które, jako przedmiot sowieckiej nienawiści, figurują w zwartej masie, z proletariatem włącznie. Przypominamy wyrażenie z cytowanej pracy Czyczeryna: „nielegalny rząd tyfliski“. Tak pisze członek rządu, powstałego drogą zamachu stanu, rządu, który rozpędził konstytuante, jedyne bezprzeczenie legalne źródło władzy w Rosji rewolucyjnej, i zniszczył wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i gminne, wyrosłe na gruncie nowej świadomości prawnej ludu rosyjskiego po rewolucji marcowej (w okresie rządu Tymczasowego). Tak pisze on o rządzie tyfliskim, w skład którego wchodzi Gregeczkori, Czkenkelli, Czheidze, Cerecelli i Żordanja, wieloletni mężowie zaufania Kaukazu z początku w Dumie państwowej, potem w radach de-

legatów robotniczych i żołnierskich. „Nielegalność“ rządu tyfliskiego wynika stąd, że jest demokratyczny i mieńszewicko-socjalistyczny, i że powstał drogą powszechnej aprobaty ludności miejscowej.

Taki jest stosunek imperjalistycznej Rosji Sowieckiej do małych a niepodległych narodów.

W opinii jednak robotniczej Europy, pragnie ona uchodzić za championa prawa małych narodów do stanowienia o sobie. Wydawnictwa bolszewickie często i wiele mówią o ofiarach jakie Rosja Sowiecka poniosła dla urzeczywistnienia tego prawa. Ofiary te jednak są osobliwego nabożeństwa i streścić je można w słowach: zdrada, wiarołomstwo i brak poczucia godności państwowej i ideowej. O ile pierwsze cechy zarysowały się już z dostateczną wyrazistością w stosunku do Finlandji, o tyle dwie ostatnie biją w oczy nawet w przedyplomatygowanych publikacjach Czyczeryna, „Losy Kurlandji, znacznej części Inflant i Polski pozostawione były całkowicie widzimisię Niemiec („predostawialis wsiecielo usmotrienju Giermanji“. Pozostała część Inflant i Estonji czasowo zostały oddane niemieckiej „władzy policyjnej“, aż do przywrócenia bezpieczeństwa publicznego przez własne instytucje kraju“. Dobrze wiadomą jest rzeczą jak lojalnie wyrzekła się Rosja Sowiecka wszelkiego współdziałania z Polską i Litwą, okupowanymi wtedy przez wojska niemieckie. Nie widziała potrzeby interwenjowania wobec cesarskich Niemiec na rzecz litewskiego i polskiego proletariatu, które militarizm niemiecki trzymał w żelaznych „burżuazyjnych“ klubach. Charakterystyczne jest przytem naigrawanie się Niemców nad sowiecką dzierżawą; zmusili ją do wydania Estonji i Inflant w ręce niemieckiej władzy *policyjnej*—ją, ucieleśniającą rewolucję, która nienawidzi samego

brzmienia wyrazu „policja“. Było to proste szyderstwo, bowiem kraje te przeszły poprostu pod okupację *wojsk* niemieckich. Odnosny punkt traktatu stylizowali Niemcy jedynie w celu dogębnienia bolszewików, zdarcia z nich ideowo-rewolucyjnej aureoli. W niektórych wypadkach bolszewicy mieli możność podjęcia akcji na rzecz b. prowincji rosyjskiej, względnie proletariatu tego kraju. Uprawniał ich do tego fakt, że władza suwerenna Rosji nad Estonją np. nie ustała z momentem okupacji niemieckiej. Potwierdził to w reichstagu berlińskim przedstawiciel rządu na interpelację socjal-demokratów. Rząd sowiecki, nie mogąc osiągnąć żadnych realnych korzyści z podobnej interwencji, a nie zamierając powodować się względami ideowymi pospieszył wyrzec się nawet tej teoretycznej władzy suwerennej. Przyczyn faktycznych nie podał nigdzie, zadowolił się jedynym motywem, że *liczył się z faktycznym stanem rzeczy*, motywem, którego nigdy w stosunku do nowopowstałych republik i „małych narodków“ uznać nie chciał, tocząc zacieklą walkę z ich *niepodległością*.

Ententa i Rosja w r. 1918.

Krótkowidztwo, bezczelność, bezsilność i rewolucyjno-agitacyjna obrona charakteryzują politykę Rosji Sowieckiej w r. 1918 w stosunku do Ententy.

Ale twierdzić, że, odwrotnie, polityka Ententy w stosunku do Rosji była polityką dobrą, sprawiedliwości i prawdy, lub chociażby polityką bez strachu i zarzutu lub poprostu polityką bardzo celową i przewidującą — byłoby pewną przesadą... Zaś jeżeli chodzi o kwalifikacje czysto fachowe—to dyletanckiej i młodej dyplomacji sowieckiej przypisać

należy niewątpliwą wyższość nad zawodową, rutynowaną, starą dyplomacją koalicyjną. Pierwsza doprowadziła drugą do bankructwa w Rosji — (niczem bowiem innym jak tylko bankructwem jest blokada Rosji i otoczenie jej „kordonem sanitarnym“) i z kolei sama przeszła do ofensywy politycznej przeciwko narodom państw koalicyjnych na ich własnym terytorjum.

Potrafiła przytem z niezwykłym powodzeniem znaleźć tam sojuszników i środki pomocnicze dla swojej akcji, wymacać słabe strony przeciwnika, znaleźć i wykorzystać jego błędy. A błędów tych było niemało...

* * *

Już pierwsza rewolucja rosyjska — marzec r. 1917 — ujawniła istotny stosunek Rosji do wojny wszechświatowej. Śmietanka polityczno-państwowa Rosji ówczesnej, — sfery konserwatywne i liberalne — pragnęła dochować wierności koalicji, wypełnić zobowiązania, doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca, ażeby w ten sposób zlikwidować ją z maksymalną korzyścią dla Rosji. Pozatem, wwikłana w dyplomatyczną sieć międzynarodowych i państwowych interesów politycznych wyższej kategorii — szła drogą wojny siłą bezładną. Nie należy jednak zapominać, że sfery konserwatywne w Rosji zasadniczo niechętne były wojnie z Niemcami, że sfery te były giermanofilskimi zawsze i że w czasie wojny niejednokrotnie szukały z nimi „czucia“. Sfery liberalne, jakkolwiek sympatyzowały zawsze z demokratycznymi Francją i Anglią, początkowo również przeciwne były wojnie (z tego powodu zawieszony był nawet w sierpniu r. 1914 przez rząd carski naczelny organ partji k.-d. „Riecz“) i dopiero

potem, bez zastrzeżeń popierały wojnę, w czem niemałą rolę odegrał wzgląd, sformułowany przez Lloyd-Gorgea, że naród rosyjski, rozbijając Niemcy, rozbija własne swoje kajdany.

Zaś demokracja i lewica rosyjska nazajutrz po tryumfie rewolucji marcowej, wysunęła hasło natychmiastowego demokratycznego pokoju, bez aneksji i kontrybucji, bez zwycięzców i zwyciężonych. Odzwierciedlała w tem nastrój i gorące pragnienie ludu rosyjskiego, zmęczonego i wyczerpanego krwawą i niefortunną wojną, nle rozumiejącego jej wyższych celów, nie uobywatelnionego zresztą i nie dorastającego do rozumienia nawet prostych konieczności państwowych. Lud ten atoli, uzbrojony i zrewoltowany, uosobiony głównie w postaci armji bez dyscypliny, rządzonej przez rozmaite rewolucyjne sowiety i komitety, powstałe drogą wyborów a więc ściśle zależne od żołnierskich mas — lud ten stanowił potęgę, decydującą o państwowej polityce Rosji.

Sumując to wszystko, Piotrogradzka Rada Delegatów robotniczych i żołnierskich, w marcu r. 1917 najwplywowszy czynnik polityczny w Rosji okresu Kiereńskiego, porywała się kilkakrotnie z inicjatywą powszechnego, demokratycznego pokoju. Rząd Tymczasowy tłumil tę inicjatywę perswazją, której Rada pietrogradzka, umiarkowana ulegała podówczas (mili w niej ogromną przewagę mieńszewicy i socjal-rewolucjoniści). Na posiedzeniach poufnych, w najwyższym stopniu denerwujących masy swoją tajemniczością, Rząd Tymczasowy przedkładał Radzie argumenty, których treść sprowadzała się głównie do tego, że pokój odrębny rosyjsko-niemiecki sprowadzi karę ze strony Ententy, że narzędziem tej kary będzie Japonja, a rezultatem — utrata prestige'u państwowego, posiadłości azjatyckich Rosji i nieob-

liczalna w fatalnych dla Rosji skutkach wojna z Ententą.

Motyw ten był znany masom rosyjskim jeszcze z okresu panowania Mikołaja II. Było publiczną tajemnicą, że w r. 1916, po nominacji ministerjalnej zdecydowanego germanofila Borysa Stuermera, odwiedził cara ambasador angielski, sir Buchanaan, i że za próbę porozumienia się z Niemcami groził carowi, w imieniu koalicji, wojną z Japonją. Według pogłosek, car odwrócił się wówczas plecami do posła angielskiego, ale zmuszony był odpowiedzieć milczeniem zarówno na pogróżki jak i na ton, w którym były czynione. Tę samą bezwzględną postawę zachował jakoby sir Buchanaan wobec Rządu Tymczasowego. Podobne wieści krążyły w Rosji i nabierały cech prawdy, potwierdzały je bowiem fakty z wielu stron. Między innymi rozeszła się potwierdzona później dokumentalnie wiadomość, że ówczesny gabinet japoński barona Motono zdecydował stłumić rewolucję rosyjską już w Lipcu r. 1917, czyli za rządów Kiereńskiego. Miał to być odwet Ententy za niedość intensywne działania wojenne Rosji na froncie przeciwniemieckim.

Gróźb tych, które bez ochyby działały na rządy carskie i Kiereńskiego, nie ulegli się bolszewicy. Uważali je za fikcję. Wychodzili z założenia, że koalicja—w pierwszym rządzie Ameryka—nie pozwoli Japonji posunąć się zbyt daleko w głąb terytorjum azjatyckiego Rosji. Japonja brała najmniejszy udział i najmniej strat poniosła w tej wojnie, natomiast wzmocniła się dzięki niej niebywale. Dopuszczać do okupacji terenów rosyjskich bez oporu, a nawet z aklamacją Ententy znaczyło tyle prawie, co oddać tereny te w wieczyste władanie Japonji i jeszcze bardziej umocnić jej stanowisko na Wscho-

dzie Azjatyckim. Ekspedycja karna i okupacyjna japońska mogła mieć miejsce tylko przy udziale sił militarnych koalicji, do tyła znacznych, aby przy zawieraniu pokoju nie potrzeba było wszczynać nowej wojny i w ten sposób wydzierać Japonji tereny okupowane. Zważywszy na ogromne obszary rosyjskie i niezaabsorbowane wojną w Europie wielkie armje japońskie, Koalicja musiałaby dla ekspedycji tej wydzielić z pośród swoich armji siły, które przewyższały jej możność. W rezultacie—obliczali bolszewicy, sama Ententa powstrzyma Japonję od ekspedycji rosyjskiej. Tembardziej, że niejednolita polityka państw skoalizowanych w stosunku do Rosji sowieckiej ujawniła się odrazu w całej dysharmonji. Ameryka kategorycznie i oficjalnie wyrzekała się idei obalenia siłą rządów sowieckich, Francja polityczna dążyła do tego wszelkimi siłami, Anglja grawitowała między temi dwoma programami. Japonja gotowa była podjąć się misji zdławienia rewolucji w Rosji. Ale Rosja wogóle, a Rosja rewolucyjna w szczególności, jako głosicielka samostanowienia ludów, była niebezpieczną konkurentką dla Japonji na całym uciemionym Wschodzie Azji. Stłumić rewolucję rosyjską, usunąć Rosję od wpływów na Wschodzie, znaczyło usunąć poważną tamę dla zakusów imperjalistycznych potężnego kraju wschodzącego słońca. Ameryka i Anglja nie mogłyby zaakceptować takiego, zupełnie nie odpowiadającego ich interesom, planu.

Wojna Ententy z Rosją w Europie? Na to znów trzeba by oderwania części sił zbrojnych, walczących przeciwko Niemcom, walczących przytem bez zdecydowanej przewagi efektywnej. Wojna orężna z Rosją była niemożliwością. Z drugiej strony względy polityczne nakazywały raczej powstrzymanie się od wy-

powiedzenia wojny Rosji sowieckiej. Drapieżna, grabieżcza agresywność ogłodzonych i ogołoconych Niemiec w stosunku do Rosji, była do przewidzenia zgóry i mogła jeszcze spowodować Rosję do powtórnego orężnego wystąpienia jej przeciwko Niemcom. W dodatku lewica socjalna krajów koalicyjnych, której wpływy w czasie wojny wzrosły znacznie, opowiadała się stanowczo za neutralnością conajmniej. Zerwać z tą lewicą oznaczało zerwanie pokoju socjalnego („burgfriedenu“), na co nie poważyłby się żaden rząd Zachodu.

Pozostawała wojna ekonomiczna, czyli dokładniej: przerwanie importu zagranicznego do Rosji. Faktycznie jednak import ten ustawał już za czasów Kiereńskiego. Zamieszki rewolucyjne, potęgujące anarchję gospodarczą zmniejszały do minimum zdolność kredytową rynku rosyjskiego. Przerwanie importu mogło być tylko dalszym ciągiem dokonywanego się procesu, może dotkliwą stratą, ale wcale nie gwałtownym i nieoczekiwanym ciosem.

Tak więc groźby ze strony Ententy były w rozumowaniu bolszewików fikcją. Natomiast, groźba ze strony potężnych, tuż u rubieży rosyjskich znajdujących się Niemiec, była zupełnie bliską i realną. Bolszewicy, jako zwolennicy marksowskiej koncepcji realnego ustosunkowania sił i korzyści, jako wrogowie świata burżuazyjnego, po którym nie zamierzali dziedziczyć spadku w postaci fikcji prawnopañstwowych i międzynarodowo politycznych, i z fikcji tych płynących uciążliwych zobowiązań—zdecydowali się na pokój z Niemcami. Okazało się, że rozumowali słusznie—wszelkie pogroźki ze strony Ententy okazały się pogroźkami tylko. Żadna kara za zdradę koalicji nie dosięgła bolszewików. Desaut japoński,

który 5 kwietnia wylądował we Władywostoku wraz z niewielkim oddziałem angielskim nie może być poczytywany za cokolwiek choćby znaczną represję. Tak samo zresztą, jak późniejszy (w czerwcu tegoż roku) desant angielski na północy, w Kemi, Sorokach i Murmańsku, i francuski, który zajął niektóre miasta na południu Rosji i który został po krótkim czasie cofnięty ze względu na niebezpieczny ferment i demoralizację w szeregach oddziałów tego desantu.

Pokój sowiecko-niemiecki (traktat brzeski) został zawarty dnia 3 marca 1918 r. Jeszcze przedtem prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson nadał depezę gratulacyjną IV Zjazdowi sowietów, który usankcjonował zarówno przewrót bolszewicki jak i zasady polityki zagranicznej, jaką wobec Ententy i Austro-Niemiec stosować miał rząd Lenina—Trockiego. Zaś w jedenaście dni po zawarciu traktatu brzeskiego, czyli 14 marca, minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, poseł Dawid Francis oświadczył oficjalnie, że Ameryka gotowa jest okazać wszelkie współdziałanie Rosji Sowieckiej w jej walce z koalicją niemiecką. Na stosunku Ameryki do Rosji Sowieckiej zamierzamy zatrzymać się przez chwilę, pozwolimy sobie przeto jeszcze raz podkreślić fakty następujące:

Czyczeryn w zupełnej zgodzie z rzeczywistością zaznacza, że *dyplomacja amerykańska* oraz część dyplomacji angielskiej, działającej na terytorjum Rosji Sowieckiej, dążyła do wciągnięcia jej do walki z Niemcami w charakterze *sojuszniczki*. Część oficerów francuskich, członków rozmaitych misji wojskowych, funkcjonujących w Rosji, sympatyzowały z tą ideą, którą jednak zupełnie odrzucał rząd francuski. Ten ostatni stał na stanowisku bezwzględnie wrogiego

stosunku do Rosji Sowieckiej i pragnął zdusić ją za wszelką cenę drogą interwencji wojennej.

Jeżeli chodzi o zadokumentowanie tych twierdzeń Czyczeryna, to z zupełną oczywistością uczynić by to mogła *Biała księga amerykańska*, wydana — o ile nas pamięć nie myli — w lipcu r. 1918 przez poselstwo amerykańskie w Wołogdzie. (Księga ta jest zbiorem dokumentów, dotyczących się stosunków sowiecko-amerykańskich i w znacznym stopniu pomaga do orjentowania się w całokształcie stosunków entento-sowieckich).

Wymiana not, która miała miejsce we wrześniu r. 1918 pomiędzy rządem sowieckim z jednej strony a kosulem amerykańskim z drugiej, zawiera między innymi autentyczne i oficjalnie twierdzenie konsula amerykańskiego p. Pool'a, o tem, że naród jego *nie zamierza usiłować obalić władzę sowiecką*. Do powyższego, jako ilustrację, dodać należy jeszcze fakt następujący: władze sowieckie, które na każdym kroku brutalnie gwałciły obowiązujące normy prawa międzynarodowego, zwyczajów i etykiety dyplomatycznej, musiały w konsekwencji natknąć się na stosunek do siebie taki, na jaki całkowicie zasługiwały — jako do bandytów prosto. Wzmogły wówczas jeszcze bardziej haniebną swój zwyczaj, barbarzyński, średniowieczny, choć wznowiony przez niektóre mocarstwa w czasie ostatniej wojny wszechświatowej — mianowicie, zwyczaj pobierania zakładników. W myśl drapieżnej, elementarnie terrorystycznej praktyki Sowietów, zakładnicy stanowili jeden z najważniejszych atutów w stosunkach międzynarodowych. Trzeba było całego szeregu czynników, interwencji i akcji, ażeby bolszewicy wypuścili zakładników, których mieli w łapach. Czyczeryn z ubolewaniem zaznacza, że na skutek zabiegów

państw neutralnych „zmuszeni byliśmy wypuścić również i francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych. I dodaje: *Przedstawicielstwo amerykańskie wypuściliśmy bez wszelkiej wymiany wobec odrębnego stanowiska, które w stosunku do nas zawsze zachowywały Stany Zjednoczone, czego oczekiwaliśmy również w przyszłości i co do czego nie zawiedliśmy się*”.

Poza dumą handlarza żywym towarem pysznącego się z racji bezinteresownego odstępstwa od praktyki codziennej, ustęp ten zawiera pełną znaczenia rewelację.

Praktyczna i trzeźwa w swoich obliczeniach, szczerze demokratyczna w ocenie zjawisk historycznych, nie obciążona nadmiernym przerostem etykiety dyplomatycznej i ogromu tradycji, po dyplomacji arystokratycznej w Europie zazwyczaj dziedzinionych — dyplomacja amerykańska umiała jasno i bez przesądów przystępować do problemu rosyjskiego. Idea Rosji federacyjnej, złożonej z prowincji choćby najbardziej samorządnych, z natury rzeczy nie mogła wywołać odruchu protestu w państwie, które już w nazwie swojej dumnie podkreśla samorządność swych składowych części i ich dobrowolny prawnopaństwowy związek — w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. A na sowieckie, socjalistyczne próby bolszewickie Ameryka patrzyła, jako na takie. Uznawała za słuszne zupełnie określenie Lenina, że jest to eksperyment. Wierzyła, że jest to eksperyment bez żadnych widoków powodzenia — jeżeli chodzi o skomunizowanie Rosji. Nie miała żadnej możliwości zapobiedz temu eksperymentowi i jeden taki wzgląd wystarczał dyplomacji amerykańskiej, ażeby przyglądać się temu, co się dzieje w Rosji, z najzupelniej zimną krwią. Ponadto —

Ameryka zbyt ceni przyszłość i inicjatywę, ażeby eksperymenty bolszewickie w obcym kraju miały budzić w niej instynkty zachowawcze i na nich oparte akty polityczne. Wolność jest mimo wszystko dźwignią życia amerykańskiego. Co najważniejsze—fiasco eksperymentów leninowskich otwierało przed Ameryką perspektywę ogromnych korzyści gospodarczych. Fiasco nie ulegało wątpliwości—więc Rosja prędzej czy później stać się musi terenem ekspansji obcego kapitału. Może to więc być przede wszystkim kapitał amerykański—najbardziej przemysłowy i organizatorski kapitał świata, stosunkowo najmniej zmilitaryzowany, z bogactwami na wojnie w stopniu niesłychanym dotąd, mający nadmiar wszystkiego, co składa się na produkcję, i chciwie poszukujący rynków zbytu. Te okoliczności pozwolą Ameryce pierwszej bodaj przystąpić do eksploatacji rynku rosyjskiego natychmiast po jego otwarciu, zawładnąć nim i na długo odsunąć innych konkurentów. Gospodarstwa bowiem innych krajów, bardziej zdestruowane przez wojnę, nie pozwolą na konkurencję z ekspansją przemysłu amerykańskiego natychmiast po ukończeniu wojny. Zgodnie z duchem dyplomacji amerykańskiej—i w danym wypadku problemy polityczne ustąpiły wobec problemów ekonomicznych. Bez względu na tendencje komunistyczne we własnym kraju, stosując ostre represje wobec swoich bolszewików, Ameryka nie miała wrogości dla bolszewizmu rosyjskiego. Próbowano nawet wejść z nim w kontakt polityczny. W przypuszczeniu, że agresywność Niemiec skłoni bolszewików do wznowienia wojny, gotowa była sama dopomóc Rosji Sowieckiej, skłaniała do tego innych koaljantów. Bolszewicy propozycje te odrzucili. Od tej chwili Stany Zjednoczone, powodując się względami solidarności sojuszni-

czej, uczestniczyły w różnych zbiorowych aktach dyplomatycznych Ententy w stosunku do Rosji Sowieckiej. Nie okazywały natomiast żadnej skłonności do czynnej interwencji, do regulowania wewnętrznie politycznych spraw Rosji. Ta ostatnia prosto przestała realnie istnieć dla Ameryki—do chwili, kiedy stanie się możliwy z nią kontakt gospodarczy.

Pozycję Francji określały przeciwne wprost pobudki. Najbardziej zagrożona i najsilniej z pośród państw koalicji krwawiąca w tej wojnie, najboleśniej też odczuła zdradę cennego, pod względem liczebności armii najważniejszego sojusznika. Traktat brzeski oznaczał gospodarcze i militarne wzmocnienie Niemiec czyli ofenzywy niemieckiej na froncie zachodnim, a więc dla Francji zwiększenie liczby ofiar w materjale ludzkim, żołnierskim, który w tym kraju depopulacji jest wielokrotnie cenniejszy, niż w każdym innym, a którego Francja traciła w wojnie nierównie więcej, niż Ameryka i Anglja. Straszny wysiłek Francji okazywał bezpośredni, roznamiętniający wpływ nawet na tych jej agentów, którzy z reguły, z tytułu swoich bezpośrednich obowiązków zachowywać muszą lodowaty spokój. Żagwią płomiennej nienawiści przeciwko rządowi sowieckiemu był—wśród cudzoziemskiego korpusu dyplomatycznego w Rosji—ambasador francuski p. Noulens. Był w tym względzie wiernym i bezpośrednim odbiciem nastrojów rządu francuskiego, a różnił się nawet krańcowością swojej do rządu Lenina nienawiści od francuskich oficerów, członków francuskich misyj wojskowych i wojskowo-politycznych. Oficerowie ci pragnęli za wszelką cenę nakłonić Rząd Sowiecki do restytucji frontu antyniemieckiego i wbrew woli rządu paryskiego i jego oficjalnego przedstawiciela gotowi byli zachowywać z nim normalne stosunki

dypłomatyczne, jak z wszelkim uznanym, a nawet skoalizowanym rządem, byleby tylko podjął na nowo akcję wojenną przeciwko Niemcom. (P. str. 36, rozkaz komendanta Alphonse'a Guinet, szefa misji wojskowej francuskiej przy oddziałach czesko-słowackich w Rosji). P. Noulens nie wierzył we współdziałanie militarne Rosji Sowieckiej. Miał natomiast na uwadze dekret Rady Komisarzy Ludowych, anulujący wszelkie długi zagraniczne Rosji—w tej liczbie i olbrzymie wierzytelności francuskie,—oraz fakt, że Francja, reprezentująca ekspansję czysto finansową, nie przemysłową, nie miała żadnej prawie przyszłości ekonomicznej w Rosji, żadnych widoków udziału w organizowaniu jej odrodzenia przemysłowego i płynących stąd korzyści. P. Noulens nie krył, że zdaniem jego i zdaniem rządu francuskiego należy siłą obalić rząd bolszewików, zaznaczał publicznie, że Francja uczestniczyć w tem będzie w miarę sił i środków, niemal oficjalnie zapowiadał zbrojną interwencję i głośno kreślił plany jej realizacji.

Anglja lawirowała.

Jakiegokolwiek prądy nurtowały w łonie dyplomacji Ententy, jakiegokolwiek różnice poglądów panowały w stosunku oddzielnych państw do Rosji Sowieckiej i cokolwiek agendy państw na terytorjum Rosji przedsiębrały — to jednak *oficjalnie* dopiero z końcem roku 1918 następuje ogłoszenie *wrogich uczuć* względem Rosji Sowieckiej. Tak tylko nazwać można wytworzone i do dziś dnia trwające stosunki entento-sowieckie, wojny bowiem Koalicja nie wypowiedziała Sowieckim po dzień dzisiejszy. Dopiero po ostatecznej klęsce Niemiec, kiedy Rosja Sowiecka, jako aliant militarny, staje się zupełnie zbyteczną — mają miejsce oficjalne deklaracje Ententy o tem, że celem jej w Rosji jest obalenie regime'u so-

wieckiego, zbrojną zaś interwencję swoją poczytuje ona za sposób uchronienia całego świata od epidemii bolszewizmu. 26 grudnia 1918 r. p. Pichon oświadczył w paryskiej komisji do spraw zagranicznych: „Celem Koalicji jest—wykorzenie w Rosji duch bolszewizmu. Pokój istotny możliwy będzie dopiero wtedy, kiedy rozstrzygnięty zostanie problem rosyjski i ostatecznie zduszona będzie zaraza, szerząca się w Europie“.

Tak więc z końcem roku walka z Sowdepją jest nietylko zadaniem politycznym, ale i nakazem ogólnoludzkiej etyki. W początku tegoż roku tem samem była walka z Niemcami i sojusz z tą samą Sowdepją.

* * *

Etykieta dyplomatyczna wymaga, ażeby po zwycięskim przewrocie rewolucyjnym przedstawiciele obcych rządów, przy dawniejszym rządzie danego kraju akredytowani, zwlekali z uznaniem nowego rządu. Wola zrewolucjonizowanego narodu, który jeden rząd obala i wedle woli swojej ustanawia drugi, bardziej odpowiadający nowym warunkom, nie wystarcza. Nowy rząd musi zadeklarować przyjazne swoje uczucia dla narodów obcych. poczem dopiero zostaje uznany. Możliwe są, rzecz prosta, i odwrotne zjawiska. Przez obce państwa zostaje uznany rząd, powstały drogą zamachu stanu i wbrew woli danego narodu. I znów decydującym momentem są tu interesy obcego państwa, z którymi zazwyczaj ściśle związane są najszczytniejsze, wszechludzkie ideały.

Rosyjska świadomość prawna, gnębiona przez długie wieki rządów absolutnych, tęskniła zawsze do legalności. Zachowała tę tęsknotę i w czasie

rewolucji. Mówiono w Rosji o „prejemstwiennosti“ o dziedziczeniu pełnych praw i prerogatyw przez Rząd Tymczasowy. Mówiono: „Car abdykował na rzecz swego syna, następcy tronu, Aleksego. Aleksy abdykował na rzecz Wielkiego Księcia Michała. Michał abdykował na rzecz Dumy Państwowej“. Duma, całą pełnię swoich praw jedyny już teraz źródła władzy wykonawczej i prawodawczej skupiła w swoim ścisłym komitecie wykonawczym. Komitet wykonawczy przelał władzę na Rząd Tymczasowy pod prezydencją księcia Lwowa. Zmiany w łonie samego Rządu Tymczasowego doprowadziły do utworzenia gabinetu pod prezydencją „człowieka, który nie należy do żadnej partji i należy do całej Rosji“ — Kierenskiego, w którego rękę skupiła się przeto cała pełnia władzy.

W tem miejscu następuje przewrót październikowy. Jacyś nowi ludzie chwytają w swoje ręce władzę. Ludzie ci w zwołanej Konstytuancie zdobywają mniejszość miejsc — mniej niż $\frac{1}{3}$. Rozpędzają przeto Wszechrosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze — jedyne, najbardziej bezsporne i miarodajne źródło prawa w czasie zwykłym i w czasie rewolucji.

Niema więc cienia wątpliwości, że ludzie ci — Rada Komisarzy Ludowych — to garść przestępców państwowych najcięższej kategorii. A ponieważ ludzie ci stanowią jedyny w Rosji rząd — więc jest rzeczą prostą i jasną, że przedstawiciele rządów Ententy z tą występłą Radą Komisarzy nic wspólnego mieć nie mogą i że z Rosji wyjeżdżają.

Przedstawiciele Ententy w Rosji jednak pozostali.

Może dlatego, że wierzyli w krótkotrwałość rządów bolszewickich? Że zamierzali przeczekać

kilka dni, lub kilka tygodni i uznać i porozumiewać się z nowym pobolszewickim rządem?

Można było wierzyć w bankructwo komunistycznego programu bolszewickiego, ale nie w ich upadek polityczny. Nic do takiej wiary nie upoważniało. Przeciwnie — każdy dzień rządów bolszewickich — rządów niezwykle energii i mądrego terroru, jasno wytkniętej linii postępowania i wirtuozostwa w osiąganiu zamierzonych celów, jeżeli chodziło o władztwo nad Rosją — podkreślał tylko, że bolszewizm nie będzie zjawiskiem, którego trwanie w Rosji obliczać można na dni. Cudzoziemski korpus dyplomatyczny w Rosji rozumiał to doskonale. Gdyby więc pragnął unikać kontaktu z rządem sowieckim — tedyby opuścił jego terytorjum.

Kiedy cała Rosja jednomyślnie i solidarnie, chociaż bezsilnie i bezowocnie, przeciwstawiała się bolszewikom w nieprzerwanym ciągu nieustannych protestów, sobotażu i wzgardy, miał miejsce fakt, który odbił się głośnym echem w sferach politycznych rosyjskich i obcych i pomógł do skryształizowania się myśli politycznej tego okresu.

Oto były minister i poseł, członek względnie prawej jak na skalę rewolucyjną, partji trudowików, popularny adwokat i działacz A. Żarudnyj, wystąpił z wnioskiem współpracy z bolszewikami. Konstatował fakt, że żołnierze i część robotników uzurpowali władzę, i narzucają ją całej Rosji za pośrednictwem partji bolszewickiej. Ta władza sprzeciwia się woli Rosji — ale w beznadziejnym chaosie rewolucyjnym, w okresie całkowitego rozprężenia jest jedynym ośrodkiem organizacyjnym. Więc należy ścisnąć zęby, uznać na czas pewien Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich za względnie uprawnione organy państwowe i aż do chwili

względnie opauowania chaosu i rozprzężenia pomagać każdemu ośrodkowi, który zadanie to podejmie, nawet jeżeli ośrodkiem tym ma być władza sowiecka.

Spółceństwo rosyjskie aż do szeroki, nie-bolszewicki warstw robotniczy, odrzuciło tę koncepcję Zarudny' a. Stało na stanowisku bezwzględnej opozycji i sobotażu.

Dyplomatyczne przedstawicielstwa Ententy miały przeto jeszcze jeden sprawdzian nastrojów i woli społeczeństwa i narodu rosyjskiego.

Pozostawanie więc w Rosji mogło oznaczać tylko skłonność do przyjęcia koncepcji Zarudnego. Istotnie, dyplomaci Ententy w Rosji pozostali — i robili bolszewikom oferty.

Do czasu.

Bolszewicy oferty te odrzucali. Również do czasu.

Poczem następuje całkowita zmiana ról.

* * *

Zobrazowanie rozpatrywanego przez nas okresu było z konieczności chaotyczne. Był to bowiem czas ogromu wydarzeń, rozlicznych tendencji i zmieniających sił, na terytorjum Rosji Sowieckiej operujących. Wojenno-dyplomatyczna ofenzywa Niemiec, tworzenie przez Niemcy nowych, „sezonowych“ państw na kresach rosyjskich, ofenzywa dyplomatyczna Ententy i jej akcja antybolszewicka wśród społeczeństwa rosyjskiego, słabość rządu sowieckiego wobec czynników zewnętrznych i uleganie im, nieustalona jeszcze sytuacja wewnętrzna i dojrzewanie militarizmu sowieckiego, który z czasem stał się mocnym kręgosłupem nowego regime'u—cały ten, pełny wirów, wartki potok socjalno-polityczny nie pozwalał nawią-

zać do jednej linii przewodniej historię zewnętrzną Rosji Sowieckiej po marcu 1918 r.

Tyczy się to głównie, pierwszej połowy tego okresu. Od sierpnia r. 1918 począwszy, linja polityki sowieckiej poczyną się uniezależniać od zgłielku chaotycznych wydarzeń i zdążyć, mniej ulegając władzy przypadku, w pewnym określonym kierunku. Ale kryje się z tem — wkracza na odwieczne torj dyplomacji, pracy w mroku, tajnej dyplomacji, która nie znosi jawności, światła dziennego.

Pozornie nic się nie zmieniło. Aż do rewolucji niemieckiej nie ustawała agresywność Berlina w stosunku do Moskwy i ustępliwość tej ostatniej. Nie ustawał też napastliwy jej ton w stosunku do Ententy.

Faktycznie jednak sierpień zapoczątkował się niewiarą w potęgę Niemiec, czujne oczekiwanie zwrotów w sytuacji międzynarodowej i pierwsze, krzykliwe, a mimo to ostrożne próby nawiązania kontaktu z Ententą. I odrzucania tych prób przez Ententę.

* * *

Po zabójstwie Mirbacha wybuchło, jak wiadomo, powstanie, zorganizowane przez lewych eserów. Zostało ono szybko stłumione. Był to ostatni, niebezpieczny dla rządu ruch przeciwbolszewicki. Wszystkie inne — Kołczak, Denikin, Wrangiel, Petlura i t. p.—miały miejsce na kresach. W obrębie Rosji Sowieckiej nie było już siły, któraby mogła zwalić rząd Lenina. Tu i owdzie zdarzały się zaburzenia. Miały one jednak charakter spontaniczny i lokalny. Rząd likwidował je z łatwością.

Mniej więcej w tym czasie przelamany został ostatecznie t. zw. sabotaż, którego chwyciła się inteligencja rosyjska. Aparat administracyjny sowiecko-

państwowy funkcjonował już jako tako, czerwona armja stała się zorganizowaną i poważną siłą.

Sytuacja rządu sowieckiego utrwałała się. Niebezpieczeństwo istotne zagrażać mogło tylko z zewnątrz — ze strony mocarstw obcych lub na ich współdziałaniu opartej kresowej kontrrewolucji.

Nowy poseł niemiecki, zastępca hr. Mirbacha, p. Helferich, przyjechał do Moskwy 28 czerwca. Przedsięwziął jednak niezwykle środki ostrożności, otoczył się tak szczelnie strażą że—w gruncie rzeczy nie pełnił żadnych prawie poselskich funkcji i 7-go sierpnia wyjechał z powrotem do Berlina.

Od tego czasu w Rosji funkcjonowały już tylko konsulaty niemieckie. Oficjalnie podany motyw wyjazdu Helfericha—udział „wszczególnie ważnej“ naradzie koronnej w Berlinie, sam przez się mówi już bardzo wiele. Według doniesień p. Joffego, ówczesnego ambasadora sowieckiego w Niemczech, i poufnych informacji, posiadanych i do wiadomości publicznej nie podawanych przez Ludowy Komisarjat do spraw zagranicznych, narada ta, w której udział brali najwyżsi dygnitarze Niemiec, skonstatowała nieuniknioną klęskę w wojnie z Ententą.

Od tej chwili rozpoczyna się wyciężona akcja Moskwy na rzecz porozumienia z Ententą. Kiedy w końcu sierpnia wyjeżdżali z Kijowa przedstawiciele konsularni Norwegji, rząd sowiecki prosił ich o pośrednictwo osobiste w sprawie nawiązania pertraktacji z rządami Ententy. Usiłowania te były jednak spóźnione. Ententa również wiedziała już o swoim niedalekiem zwycięstwie w walce z Niemcami. W stosunku do Rosji powodowała się chwilowo całkowicie planami francuskimi, programem „kordonu sanitarnego“, blokady. Oferty sowieckie pozostały bez odpowiedzi, natomiast akcja okrążania

Bolszewji, prowadzona konsekwentnie, doprowadziła do odwołania—pod naciskiem Ententy—z Rosji sowieckiego przedstawicieli państw neutralnych i przedstawicieli sowieckich w tych państwach (p. str. 41, odnośny urywek ze sprawozdania Czyczeryna o powrocie Berzina, Rozina, Worowskiego i innych).

3 Października Lenin wystosował list otwarty do Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów w Moskwie. Rezultatem tego listu była odezwa C.K.W. do proletariatu niemieckiego. Wobec spodziewanego wyzwolenia niemieckiej klasy robotniczej i napaści anglo-francuskiego imperjalizmu na proletariat niemiecki, C.K.W. Sowietów rosyjskich obiecuje temu ostatniemu swoją pomoc. Był to humbug agitacyjno-rewolucyjny, w Niemczech bowiem panował jeszcze Wilhelm; zresztą, nawet adresat—proletariat niemiecki—nie brał na serjo ani tej obietnicy, ani walorów rosyjskiej armji czerwonej w walce nad Renem przeciwko „bandom Focha“. Humbug ten miał na celu przede wszystkim zastraszenie Ententy i przyspieszenie porozumienia z nią. Dnia 24 października Czyczeryn przesłał notę do Wilsona, w której zapytywał, za jaką cenę możliwy jest pokój pomiędzy Rosją i Koalicją. Dnia 3 listopada rząd sowiecki oficjalnie zaproponował rządowi Ententy rozpoczęcie pertraktacji pokojowych. 5 listopada rząd Maksa Badeńskiego i Scheidemana zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim, wydalil Joffego i odwołał swoich konsulów z Rosji. Dnia 8 listopada kongres Sowietów znów wystosował propozycje pokoju do Ententy i zlecił Komisarjatowi Ludowemu do spraw zagranicznych dalszą akcję w kierunku realizowania tych propozycji.

8 listopada wybuchła rewolucja niemiecka i abdykował Wilhelm. W Moskwie rozkwitły tęczowe

nadzieje na bliskie zwycięstwo spartakusowców, na władztwo rad robotniczo-żołnierskich. Grudzień przeszedł w nerwowem, pełnem dramatycznych epizodów usiłowaniu nawiązania bezpośredniego kontaktu z rewolucyjnymi masami niemieckimi. Aby wraz z nimi, pod wspólnym sztandarem komunistycznym, wyruszyć przeciwko burżuazyjnej Entencie. Do Berlina przekradł się delegat sowietów, uposażony w najrozleglejsze kompetencje wybitny współpracownik Ludowego Komisarjatu do spraw zagranicznych, p. Karol Radek. Miał współdziałać w zbolszewizowaniu Niemiec i przyspieszyć zawarcie sojuszu rosyjsko-niemieckiego, całym bojowo-rewolucyjnym frontem zwróconego przeciwko ustrojowi burżuazyjnemu wogóle, przeciwko Entencie w szczególności. Równocześnie inny wybitny współpracownik Ludowego Komisarjatu do Spraw Zagranicznych, p. Litwinow, wyjechał w tymże grudniu z polecenia rządu sowieckiego do Sztokholmu. Na zasadzie rozległych specjalnych swoich pełnomocnictw, rozesłał dnia 23 grudnia noty do wszystkich przebywających w Sztokholmie przedstawicieli państw Ententy tudzież do prezydenta Wilsona, w których to notach proponował rozpoczęcie pertraktacji preliminaryjnych w celu zlikwidowania wszystkich przyczyn „konfliktu“ pomiędzy Rosją Sowiecką i całym pozostałym światem (burżuazyjnym!)

Ta metoda asekuracji była chlubnem świadectwem dla dyplomacji sowieckiej. Świadczyła, że z twardej szkoły — niemieckiej i koalicyjnej, którą przeszła, wyszła ze znajomością swego rzemiosła, że razy, które otrzymała, nie poszły na marne: umiała podchwycić, truć i swoich mistrzów, przelamać w sobie nałogi konwencjonalno-rewolucyjnego myślenia i wyżyć się resztek rewolucyjnego idealizmu.

Nie bacząc na wybuch rewolucji w Niemczech i Austrii, przestała już stawiać wszystko na jedną kardynalną swoją kartę — na zwycięstwo rewolucji wszechświatowej.

Dyplomacja sowiecka umiała już realnie patrzeć na realne zagadnienia. Pierwsze z nich polegało teraz na tem, że po pogromie Niemiec zawisło nad Rosją Sowiecką groźne niebezpieczeństwo. Interwencja Ententy stawała się odrazu możliwością i to zupełnie bliską.

Rewolucyjny rząd niemiecki — złożony w połowie z socjalistów większości, w połowie z niezależnych — kontynuował politykę swojego poprzednika: kategorycznie odrzucał porozumienie rosyjsko-niemieckie. Natomiast, mając własne interesy na względzie, rząd niemiecki zawarł układ z Ententą, na podstawie którego wojskowa okupacja niemiecka na południu Rosji i w byłych, zachodnich prowincjach d. Cesarstwa rosyjskiego ma trwać nadal, aż do chwili, kiedy wojska niemieckie zastąpione zostaną przez wojska koalicyjne. Ententa, idąc śladami Niemiec, zamierzała otoczyć Rosję sowiecką pierścieniem anty bolszewickich kresów i wysiłkami ich obalić rząd sowiecki. Plan ten zachwiał się początkowo. Rewolucja wywołała żywiołową demobilizację w armjach niemieckich. Niemieckie oddziały okupacyjne, wbrew rozkazom, samodzielnie ewakuowały się z zajmowanych terenów. Jednak w prowincjach nadbałtyckich i na Litwie utworzyły się niemieckie oddziały ochotnicze (rozmaite „Landeswehry“, „żelazne dywizje i t. p. pod wodzą Livena—Bermonta, Goltza i innych), złożone z żywiołów awanturniczych które nie pragnęły powrotu do ojczyzny niemieckiej. Komisarz niemiecki Binning podpisał umowę z an-

gielskiem dowództwem morskiem o dalszej okupacji wymienionych prowincji przez te oddziały ochotnicze.

Zwycięska Ententa, największa potęga świata stanęła więc u wrót Rosji Sowieckiej, by zmieść ją z powierzchni ziemi.

Tym faktem zamykał się rok 1918.

Rok 1919.

Wyteżona akcja pokojowa Sowietów trwała w dalszym ciągu. 12 stycznia radio przyniosło wiadomość, że prezes komisji dla spraw zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych poruszył sprawę interwencji w Rosji, podkreślił jej przyczyny. Rząd Sowiecki natychmiast przesłał radioodpowiedź do Rządu amerykańskiego. Treść depešy sprowadzała się do tego, że wszystkie podane w mowie p. prezesa komisji waszyngtońskiej przyczyny — słuszne czy niesłuszne w swoim czasie — straciły obecnie na aktualności i znaczeniu. Rząd Sowietów prosi przeto o wskazanie miejsca i daty w celu rozpoczęcia pertraktacji. W dwa dni później rząd angielski wyłonił projekt porozumienia wszystkich znajdujących się w wojnie faktycznych rządów rosyjskich. P. Litwinow, czasowy przedstawiciel Moskwy w Sztokholmie, z upoważnienia swojego rządu, natychmiast zawiadomił rządy Koalicji, że rząd sowiecki gotów jest przystąpić bezzwłocznie do rokowań na zasadzie projektu angielskiego. 17 stycznia rząd sowiecki znów przesłał propozycje pokojowe rządowi Ententy. Pretekstem był fakt że Generalna Konfederacja Pracy i Stała Komisja Administracyjna francuskiej partji socjalistycznej z zadowoleniem przyjęły do wiadomości oświadczenie rządu francuskiego, zawie-

rające rezygnację z interwencji w Rosji. Rząd sowiecki zapytywał, kiedy i w jakiej formie urzeczywistniona będzie ta rezygnacja i jak szybko rozpoczęte zostaną pertraktacje dla osiągnięcia celów, w oświadczeniu zawartych.

Wkrótce potem radiostacja paryska puściła bez adresu propozycje, zapraszającą wszystkie faktyczne rządy rosyjskie do wspólnej narady na Wyspach Książęcych. Był to kulminacyjny moment obaw rządu sowieckiego przed interwencją Ententy od strony dawnych zachodnich kresów rosyjskich. W odpowiedzi na to niezaadresowane radio, rząd sowiecki dn. 4 lntego przesłał uroczystą notę do Koalicji. W nocy tej rząd sowiecki wyrażał zgodę *na zapłacenie wszystkich długów zagranicznych państwa rosyjskiego, na wydanie zagranicy koncesji, na pokrycie towarami wszelkich zobowiązań rosyjskich, na uznanie oderwania od Rzeczypospolitej Rosyjskiej tych lub innych terenów i na powstrzymanie się od prapagandy rewolucyjnej w krajach Ententy.* Naprężony strach przed Ententą trwał jeszcze w dalszym ciągu i w Marcu r. 1919, kiedy z ramienia rządu Stanów Zjednoczonych i za akceptem p. Lloyd-George'a przyjechał do Moskwy p. Bullith. Według późniejszych rewelacji Lenina, delegat amerykański zapewnił na konferencji odbytej z Leninem i Czyczerynem, że nieprzejeđnanych w stosunku do Rosji Sowieckiej tendencji rządu francuskiego nie należy brać pod uwagę, że wpływy Ameryki w łonie Ententy równają się jej potędze i niedawnej roli w wojnie z Niemcami oraz że pojednawcze dążenia p. Wilsona stanowią punkt wyjścia dla najbliższych stosunków pomiędzy Rosją Sowiecką i Ententą. P. Bullith przedłożył przywieziony przez siebie projekt warunków pokojowych, który

w ciągu kilku godzin, z nieznaczniemi tylko zmianami, został przez Lenina i Czyczeryna zaaprobowany i podpisany.

Misja p. Bullitha nie dała, jak wiadomo, pomyslnych dla Bolszewji wyników. Wpływy amerykańskie były przez p. Bullitha wyolbrzymione, p. Lloyd-George zaprzeczył wieściom o tem, że miał coś wspólnego z jazdą p. Bullitha do Moskwy. Natomiast w tym że czasie wzmogła się wspomagana przez Koalicję akcja Kołczaka, który parł do Wołgi, skoordynowana z nią akcja Denikina, który według planu miał połączyć się z Kołczakiem w Saratowie w celu wspólnego uderzenia na Moskwę od wschodu, oraz Judenicza, któremu powierzono równoczesny atak na Piotrogród.

Ofenzywa ta była zupełne wyraźnym przejawem konkretnego stosunku Ententy do Bolszewji.

Nie urzeczywistniła się natomiast groźba od strony Zachodu—to ciągle, od czasu rewolucji niemieckiej wyczekiwane przybycie okupacyjnych oddziałów koalicyjnych i uderzenie ich od strony Flandji, Łotwy i Estończy. Prasa sowiecka poczęła wreszcie głośno konstatować ten fakt i uderzyła w tryumfujący ton. Wskazywała, że anglo-francuscy żołnierze odmówili posłuszeństwa swoim dowódcom, kiedy rozkazano im maszerować na zajęcie Ukrainy. Wnioskowali stąd, że wewnętrzna sytuacja polityczna w krajach skoalizowanych, wpływ czynników lewicowych, wysuwających mocno żądanie neutralności wobec wydarzeń w Rosji, zmęczenie wojną wszechświatową i agitacją wywrotową—której podlegają żołnierze wojsk okupacyjnych—wszystko to razem sprawia, że koalicja zaniechała planu walki z Sowdepją własniemi zbrojnemi siłami. Koalicja istotnie nie wysyłała

już potem żadnych sił zbrojnych (własnych) na terytory rosyjskie.

W dalszym ciągu prasa sowiecka przytaczała rozmaite dokumenty, artykuły z rządowych organów angielskich i t. p. materiały, które świadczą miały, że Anglja i Francja wywierały silną presję na Flandję, Łotwę i Estonję celem wciągnięcia ich w wojnę z Rosją Sowiecką. Jednak kresowe te państwa, jakkolwiek wrogie bolszewizmowi, zachowały postawę neutralną i według przewidywań kierowniczych sfer bolszewickich, zachowają ją i nadal. Przedewszystkiem dlatego, że Ententa, pod wpływem Francji, dąży do odbudowania „jedinoj i niedielimoj“ Rosji i, tolerując chwilowo de facto, nie uznaje de iure to znaczy: na przyszłość, niepodległości nowopowstałych kresowych państw. Po drugie dlatego że rządy bolszewickie jednak oznaczają okres największej słabości Rosji. Nie zużywać więc siły na wojnę z Rosją, ale wyzyskać je w celu najszybszego i najtrwalszego zorganizowania własnego państwa — oto naczelna zasada tych nowopowstałych państw, rządzonych zresztą przez zasadniczo neutralistyczne, lewicowo-demokratyczne żywioły. Tendencje te — wskazywała prasa sowiecka — są tak silne, że nawet potężne wpływy Ententy, gospodarcze i militarne, nie są w stanie zwalczyć je. „Państwa kresowe“ (do niedawna jeszcze w prasie sowieckiej zwane: „maleńkije prodażnyje narodcy“ i „storożewyje psy Ententy“, *przyp. M. W.*), nie chcą poddać się dyktaturze Ententy. Chcą mieć własną wolę państwową, rzeczywistością niepodległość“ — wyjaśniał Lenin w wielkiej mowie na VII Kongresie Sowietów.

Przewidywania bolszewickie sprawdziły się. Przyznać trzeba, że ów popierany przez Koalicję

jednak, że punktem kulminacyjnym tego współzawodnictwa była polityka azjatycka Aleksandra II około roku 1885, kiedy państwo było niemal u szczytu potęgi, a carat odmładzał się i rozkwitał przez reformy. Okazuje się, że plany azjatyckie rewolucji rosyjskiej idą dalej, aniżeli zdobywcze zakusy rządu carskiego. Mają przytem wybitne szanse powodzenia i z truc'u przekształcają się z zawrotną szybkością w realne, wciąż rosnące niebezpieczeństwo — mimo, że sama Rosja leży w gruzach.

Cała koncepcja jest tak ciekawa, że pozwalamy sobie streścić ją — w ogólnym zarysie — wraz z przesłankami historycznymi, według politycznej literatury bolszewickiej.

Historja Rosji i dwóch trzecich części Azji jest jedną, nierozzerwalną całością. Warunki geograficzne i konfiguracja wewnętrzna łączą wschodnią Europę z Azją. Pomiedzy Rosją Europejską a Syberją niema żadnej przegrody naturalnej; niema jej również pomiedzy rosyjskim południo-wschodem i Azją środkową. Historycy rosyjscy stwierdzają, że te dwie części globu wysuwały kolejno dwa ośrodki tworzenia państwowości: koczowniczy (mongolski) i rolniczy (wielkorosyjski). W kijowskim okresie historii rosyjskiej dwa te czynniki połączyły się w księstwach południowo-rosyjskich. Koczownicy (mongolowie) tworzyli znaczną część sił zbrojnych rosyjskich książąt. Chanowie tatarscy byli bezpośrednio poprzednikami i pierwowzorami moskiewskich książąt i carów okresu zbierania Rosji. Zarówno jedni, jak i drudzy byli centrami zjednoczenia państwowego na przestrzeni jednej wielkiej równiny azjatyckiej, w obydwu jej częściach: wschodnio-europejskiej i zachodnio-północnej (syberyjskiej).

Równocześnie zjawiskiem niezmiernie ważnem,

ciągłem, nieprzerywającym się aż do wieku XIX, była kolonizacja ludowa, idąca dwoma łóżykami: wewnętrzna, tak intensywna, że wywołała wreszcie konieczność unieruchomienia chłopskich mas przy pomocy pańszczyzny („kriepostnoje prawo“) i kolonizacja zewnętrzna, wywołana głównie tem, że brak przegrody naturalnej otwierał przed nią niezmiernie przestrzenie Azji. Kolonizacja chłopska znacznie wyprzedzała carską państwowość carscy wojewodowie i gubernatorzy zjawiali się znacznie później w miejscowościach, które zdobywali chłopi uciekający przed pańszczyzną, lub drapieźni kupcy. (Naprz. Stroganowowie, protektorzy zbójcecko-zdobyczych ekspedycji Jermaka Timofiejewicza).

Azjatycka polityka Moskwy w istocie rzeczy była tylko sankcją formalną żywiołowego, wielowiekowego ruchu kolonizacyjnego ludowych mas rosyjskich, miała jednak tempo powolniejsze. Carowie moskiewscy przyjmowali „pod swoją wysoką rękę“, ziemie azjatyckie, zdobywane bez udziału ich zbrojnych sił. Piotr Wielki dopiero pod koniec życia rozpoczął żywszą ekspansywną politykę, skierowaną na terytorja przykaspjskie i zbliżenie do Chin. Katarzyna II w ostatnim Zubowskim okresie swego życia skierowała ekspansję do Persji. Mikołaj I wyrzekł się całkowicie aspiracji w Azji, ustępując we wszystkim Anglii, wzamian za poparcie solidarności i związku starych monarchji absolutystycznych i protektoratu rosyjskiego nad ludnością chrześcijańską w Turcji. Aspiracje Mikołaja I ograniczały się do Bliskiego Wschodu. Już w końcu jego panowania nastąpiła zmiana (akcja Murawjewa-Amurskiego), ale przewrót spowodowało dopiero panowanie Aleksandra II. Wr. 1856 jeden z wybitniejszych działaczy okresu reformatorskiego, nowo mianowany minister spraw zagra-

nicznych ks. Górczakow, złożył Aleksandrowi II memoriał, w którym dowodził, że Rosja niema w Europie żadnych zadań do spełnienia, że areną jej działania winna być Azja i że przyszłość Rosji leży w Azji. Car zaakceptował z uznaniem to stanowisko. Górczakow wyrzekał się supremacji zasady konserwatywno-monarchicznej solidarności w polityce i wysuwał potrzebę realnej, narodowej polityki. Dążył do potęgi Rosji na gruncie odnowionego ustroju państwowego, uwłaszczenia włościan, na gruncie ziemstwa, nowego sądu, zreformowanej armii i floty; kładł nacisk na potrzebę rozwoju przemysłu i handlu rosyjskiego przy pomocy rynków zbytu w Azji, gdzie widział dla Rosji perspektywę nowych, wielkich zdobyczy terytorjalnych i ekonomicznych. Aleksander II rozpoczął intensywną i systematyczną ofensywę polityczną w Azji, która odrazu skierowała się przeciwko Anglii. Przedstawiciel dyplomatyczny w Chinach, hr. Ignatjew, umiał zagrać na strunach konserwatywnego rządu chińskiego, który wszelkimi siłami bronił się przeciwko wtargnięciu na terytorjum Chin kapitału i wpływów europejskich. Za współdziałanie w tym kierunku Rosja uzyskała wielkie zdobycze terytorjalne i gospodarcze, dzięki którym stanął przed nią otworem rynek chiński. Równocześnie w Persji z podobnym skutkiem poparła absolutyzm dynastji szachów Kadżarskich. Głównym sukcesem było tutaj uniemożliwienie budowy wielkich nowoczesnych linii komunikacyjnych, zamierzonych przez konsorcja europejskie. Najbardziej wytężona była akcja w Azji środkowej, gdzie Rosja szybko i ostatecznie podbiła Turkiestan i zaokrągliła swoje posiadłości środkowo-azjatyckie. Pomoc, udzielana emirowi afgańskiemu, który chciał wyzwolić się z pod jarzma angielskiego, okazała się bezskuteczną. Ale wojska

Skobelewa zaczęły zbliżać się na dystans niebezpieczny dla Indji. Dwukrotnie zdawał się nieuniknionym wybuch wojny rosyjsko-angielskiej; Rosja jednak dwukrotnie ustąpiła, oddając Anglii Afganistan, który miał stać się pierwszą linią fortyfikacyjną Indji. Początek panowania Mikołaja II usunął na czas pewien konflikty rosyjsko-angielskie. Dwaj rywale podzielili między siebie ład azjatycki. Dzięki ustępliwości tym razem ze strony Anglii stanął sojusz rosyjsko-angielski, wywołany widmem niebezpieczeństwa niemieckiego.

A teraz przytoczymy urywek z artykułu wstępnego w № 2 miesięcznika „Więstnik N. K. I. D.“ oficjalnego organu komisariatu Ludowego do Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki. Artykuł podpisany jest przez Komisarza Ludowego Gieorgija Czyczeryna i streszcza zadania i cele polityki rosyjsko-sowieckiej w Azji.

„Przy pozorach istnienia w Rosji imperjalizmu kapitalistycznego już sama sytuacja Rosji w istocie rzeczy tylko ilościowo różniła ją od sytuacji państw azjatyckich w stosunku do przodujących państw kapitalistycznych. Sztucznie hodowany rosyjski kapitalizm imperjalistyczny był w znacznym stopniu parawanem, przez który przeciekał i wysuwał macki kapitalizm zachodnio—europejski (rozumiany jest głównie kapitalizm francuski i belgijski). W gruncie rzeczy naród rosyjski był jednym z narodów eksploatowanych przez przodujące kraje kapitalistyczne. W jeszcze większym stopniu eksploatowane są narody azjatyckie. *Ze względu na swoją sytuację ekonomiczną, naród rosyjski był, że tak powiem, pierwszym z narodów azjatyckich i najpotężniejszym obiektem eksploatacji europejskiej.* W gruncie rze-

czy caryzm był agentem kapitału zachodnio-europejskiego, który go żywił i podtrzymywał podobnie jak jakiś radza hinduski jest — w większym tylko stopniu — parawanem dla władztwa angielskiego.

„W chwili wybuchu wojny wszechświatowej rosyjskie masy pracujące były w mniejszym nieco stopniu takim samym objektem eksploatacji wszechświatowego kapitału, jak i dalej od Europy przebywające masy pracujące krajów azjatyckich. Nie bez powodu wśród perskich fidajów odgrywali już wybitną rolę rosyjscy rewolucjoniści“.

„Właśnie jako naród, eksploatowany przez kapitalizm krajów europejskich, mógł naród rosyjski szybciej i łatwiej wejść na drogę rewolucji społecznej. Kapitalizm w Rosji zdążył rozwinąć się o tyle, że stworzył przodujący, głęboko europejski i nawszkroś rewolucyjny proletariąt. Jednak z ogólnej swojej konstrukcji ekonomicznej była Rosja krajem eksploatowanym i dlatego łatwiej było jej proletariątowi powstać przeciwko jarzmu kapitalizmu i wkroczyć na drogę socjalistycznej walki rewolucyjnej. Ten sam proces przenikania — jakkolwiek w mniejszym stopniu — współczesnych form życia gospodarczego zachodził i w krajach czysto azjatyckich. Rzec można, że rozpoczęta w październiku roku 1917 rewolucję społeczną poprzedzał nie zakończony jeszcze proces niwelowania, wciągnięcia mas pracujących bardziej zacofanych krajów, we wspólną orbitę proletariackich warunków ekonomicznych i proletariackiego rozwoju. Proletariąt rosyjski, pierwszy który wstąpił na drogę rewolucji społecznej, jest protagonistą, który wskazuje drogę masom pracującym czysto azjatyckich krajów. Kraje te instynktownie wyczuwają tę zasadniczą jedność, która łączy je z istoty ich sytuacji ekonomicznej z rewolucyjnej-

mi pracującymi masami w Rosji. *Wpływ tych ostatnich na masy pracujące Azji jest niezmiernie głęboki i dopiero w dalszym biegu historii będzie oceniony należycie. Ścisły związek polityczny i partyjny istniejący pomiędzy przedstawicielami mas pracujących Chin, Japonii, Korei i Persji, a masami pracującymi Rosji — to tylko cechy zewnętrzne głębokiej jedności wytworzonej przez wspólne położenie tych mas, które są „ludzkim nawozem“ niezbędnym dla rozkwitu zachodnio-europejskiego i amerykańskiego wszechświatowego nad-imperjalizmu.* (podkreślenie wszędzie nasze M. W) Będąc europejskim proletariatem rewolucyjnym, proletariąt rosyjski jest równocześnie pierwszym z azjatyckich narodów, powstającym przeciwko jarzmu kapitalistycznemu; wskazuje on drogę swoim współbraciom, którzy idą już na zew i czujnie przysłuchują się jego głosowi. Jeżeli imperjalistyczny wyraziciel polityki carskiej miał całkowite i szlachne prawo twierdzić, że przyszłość Rosji leży w Azji (nowa o znanym i popularnym memorja-le ks. Górczakowa), to w rozpoczętym już obecnie okresie proletariackim dziejów ta wspólność życia historycznego rosyjskich i azjatyckich mas pracujących wyrazi się i wyrażać się już poczęła we wspólnej współczesnej walce rewolucyjnej przeciwko międzynarodowemu jarzmu oligarchji kapitalistycznej, walce o socjalizm wszechświatowy przy którym nie będzie już klas eksploatujących i eksploatowanych, *eksploatujących i eksploatowanych krajów* przy którym już nie będzie przeciwstawności Europy i Azji.“

* * *

Esposé p. Czyczeryna odzwiekuje jeszcze

tradycyjną frazeologią komunistyczną — proletarjat, kapitalizm, imperjalizm, masy pracujące etc. — ale podstawą całej koncepcji jest *naród*. Narody Zachodu — to narody eksploatujące; narody Wschodu (do Rosji włącznie) — to narody eksploatowane. Wniosek praktyczny: blok krajów eksploatowanych przeciwko krajom eksploatującym, Rosja na czele Azji przeciwko Europie, Anglii przedewszystkiem, odwiecznemu rywalowi Rosji na terenie azjatyckim, dziś przywodzącemu rządowi Ententy.

Jest to — w zmienionej, rozszerzonej formie — kontynuowanie tradycji reformatorskiego rządu Aleksandra II, ekspansywnej i narodowej polityki.

Azja, której nasz cywilizowany Zachód dał się głęboko we znaki, coraz wrażliwiej słucha głosu Rosji, awangardy w walce — świętej dla każdego wschodniego serca — z Zachodem, z białymi djabłami. Rządowa propaganda sowiecka mówi do wszystkich na Wschodzie, do mas pracujących i warstw wyższych, *do wszystkich klas, religji i ras Wschodu*. Tak stawiana jest cała sprawa wschodnia i tak adresowane są proklamacje sowieckie. Tutaj zapomina się o walce klas. Rząd sowiecki jest bezwzględnie wrogi rządowi Armenji i Gruzji i wogóle socjalistycznym i demokratycznym rządowi państw, powstałym na gruzach dawnej Rosji, ale szuka przyjaźni z czysto burżuazyjnym rządem tureckim i zawarł ją już z emirem afgańskim, wcale nie bolszewikiem.

Rosja tem większe wzbudza dziś zaufanie na Wschodzie, że jej zrujnowany handel i przemysł nie ma, rzecz prosta, zdobywczych aspiracji Zachodu.

Na bliższym i bliskim Wschodzie, w upokorzonym dziś świecie muzułmańskim, idea świętej wojny narodowej propagowana jest, między innymi, pod

dopełnieniem, sowieckim hasłem: dwie są Mekki i Medyny: Mekka, Medyna, Moskwa i Piotrogród.

Bolszewizm staje się już nie tylko czerwonym, ale i złotym, brązowym (hinduskiem) i koloru każdej azjatyckiej skóry niebezpieczeństwem.

Ze zaś istotnie rozsnuł sieć swoich sprężystych organizacji we wszystkich krajach Azji, że podmiňuje je z całą swoją energją i umiejętnością, że olśniewa techniką europejskiej propagandy, zastosowaną do celów azjatyckich, i że lont stara się trzymać w swoim ręku — więc, jak wiemy z ostatnich depeesz *), Anglja pierwsza rozpoczęła uprzejmą rozmowę z sowietami, nie bardzo nawet ukrywając pobudek, Labour Party i wszyscy razem wzięci komunistyczni pulkownicy angielskiej Izby Gmin są conajwyżej pierwszym pretekstem, ale nie pierwszym powodem.

Rosja niewątpliwie popadnie wkrótce w zależność gospodarczą — i — co za tem idzie — polityczną od Anglii. Ale niewątpliwie, też emancypując się z pod jej wpływów w przyszłości, stale przeciwko Anglii wysuwać będzie Azję. Czynić to będzie zarówno rząd sowiecki, jak i każdy następny po nim rząd.

* * *

Na jesieni r. 1919 przyjechał do Moskwy pulkownik Malone, członek Angielskiej Izby Gmin, z listem własnoręcznym p. Asquitha, a zarazem mandatem, upoważniającym do nieoficjalnych pertraktacji z rządem sowieckim.

Sytuacja układała się wówczas w ten sposób, że p. Lloyd-George, jako szef rządu angielskiego,

*) Lipiec r. 1920

popierał gen. Denikina, który stał u szczytu swoich sukcesów, p. Asquith zaś, jako oficjalny leader partji liberalnej, pertraktował z bolszewikami, którzy mimo wszystko, mogli wyjść zwycięzko z walki z Denikinem. Obliczenia te, oparte na dobrych informacjach angielskich i realnym angielskim zmyśle politycznym, dopuszczającym poparcie śmiałych prób w rodzaju denikinowskiej, ale chętnie przytem szukającym asekuracji po stronie drugiej — nie zawiodły.

Pułk. Malone stał się w Rosji świadkiem przełomu powodzeń kontr-rewolucyjnego generała i szybkiego cofania się jego wojsk, które w pewnym momencie stały w odległości sześćdziesięciu wiorst od Moskwy. Delegat angielski spędził dłuższy czas w pociągu Trockiego, który obwoził swego gościa po wszystkich frontach rosyjskich i który na wstępie zaznaczył swojemu gościowi: „My, komuniści, chętnie uczymy się obcych języków. Jeżeli Anglja nie znajdzie innego języka dla porozumienia z Rosją Sowiecką, to Rosja Sowiecka przemówi do Anglji w języku Hindusów.“

Wrażenie obustronne było podobno nieszczęśliwe. Bolszewicy zarzucali p. Malone, że jest milczący, oschły i wyniosły, i że nic mu się w Rosji Sowieckiej nie podoba. Nie przeszkodziło to jednak ustaleniu faktu, że „punkt ciężkości stosunków angielsko-sowieckich w danej fazie leży na południu“ i że „decydującym momentem będzie wzięcie Charkowa przez wojska sowieckie.“

Istotnie, rozbity Denikin cofał się gwałtownie, Charków został wzięty, poczem p. Litwinow wyjechał do Kopenhagi, gdzie spotkał się z delegatem angielskim, p. O'Grady'm. Celem spotkania była oficjalnie wymiana jeńców, ale przy okazji poruszono

kwestję uznania rządu sowieckiego, nawiązania stosunków handlowych i t. p. Ofiarowując rozmaite koncesje kapitalistom angielskim, p. Litwinow dawał do zrozumienia, że Rosja Sowiecka zgodziłaby się ostatecznie na zasadę kapitalistyczną w tych przedsiębiorstwach. Robotnik rosyjski byłby nie socjalistycznym współuczestnikiem, lecz kapitalistycznym najmitą. Prawodawstwo rosyjskiej republiki sowietów miałoby prawo ingerencji głównie w zakresie ochrony pracy.

Jeżeli chodzi o podstawę oficjalną tych propozycji, to miał ją p. Litwinow w następującej rezolucji, przedłożonej VII kongresowi sowietów (dn. 6 grudnia r. 1918) przez p. Czyczeryna i przez Kongres przyjętej:

„Zjazd sowietów winien ponownie zwrócić się do Ententy z propozycją pokojową“ (zwycięstwa nad Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem)... stwarzają pomyślnie dla akcji pokojowej okoliczności. Wystąpienie Lloyd George na bankiecie u lorda-mera oraz w parlamencie wskazuje, że znaczny odłam sfer rządzących Ententy przekonał się o konieczności pokoju z Rosją Sowiecką.

W naszym interesie leży ujawnić te same dążenia. Zarówno dla Rosji Sowieckiej, jak i dla przodujących krajów kapitalistycznych niezbędna jest wzajemna wymiana towarów. Musimy wykorzystać środki techniczne krajów przodujących, tudzież ich siły techniczne w celu rozwoju naszej wytwórczości. Ustępstwa sferom rządzącym Ententy w formie wydania koncesji ich kapitalistom odpowiadają naszym interesom, dają bowiem możność wyzyskania naszych bogactw naturalnych. Możemy osiągnąć porozumienie z krajami kapitalistycznymi na zasadzie interesów obu stron“.

Rezolucja powyższa, popierana przez Lenina, wyrażała istotnie tendencje większości Zjazdu. Potrzeby Rosji były już wtedy tak krzyczące, że przebiły cały namul papierowego komunizmu. Ocalenie być może tylko w ingerencji obcego kapitału, który jedynie podźwignąć może życie w Rosji, jakkolwiek nieuniknionym skutkiem tej ingerencji będzie niewola gospodarcza Rosji. Poniższy przeto urywek przytaczamy, nie jako pogląd przeciwny przyjętej rezolucji, ale jako curiosum, dające pojęcie o agitacji bolszewickiej. Jest to urywek z artykułu, drukowanego w tym że grudniu w oficjalnych „Izwiestjach“, pióra jednego z najwyższych dygnitarzy sowieckich, Stalina, członka znanej piątki (Lenin, Stalin, Trockij, Kamieniew i Krestinskij), niepodzielnie rządzącej Rosją. Artykuł („K wojennemu położeniu na Jucie“) omawia przyczyny klęsk Kołczaka i Denikina. Między innymi znajdujemy tam urywek następujący: „Zwycięstwo Denikina — Kołczaka, to utrata samodzielności Rosji, sprowadzenie jej do roli dojnej krowy dla anglo-francuskich kapitałów. W tym sensie rząd Kołczaka-Denikina jest najbardziej antyludowy i *antynarodowy*. W tym sensie rząd sowiecki jest jedynym najbardziej ludowym i najbardziej narodowym — w najlepszym tego słowa znaczeniu — rządem. Bowiem przynosi nie tylko wyzwolenie pracy z pod jarzma kapitału, ale również wyzwala Rosję z pod jarzma imperjalizmu wszechświatowego, przeistacza Rosję z kolonii w samodzielny wolny kraj“.

Konstatując następnie że punktami oparcia kontrrewolucji są kresy, wyprowadza wniosek, że Rosja Centralna zaludniona prawie wyłącznie przez *czystej krwi Rosjan*, jest zwolenniczką rewolucji i sowietów, zaś kresy, zamieszkałe przeważnie przez

mieszane etnograficznie, nierosyjskie elementy, są ogniskiem kontrrewolucji.

NB. Stalin (prawdziwe jego nazwisko jest: Dżugaszwili) był pierwszym Ludowym Komisarzem do spraw narodowościowych...

Koniec roku 1919 upływał w nastroju optymistycznym. Sowiecki aparat agitacyjny począł wyraźnie pracować w kierunku demobilizacji psychicznej — po raz pierwszy od czasów traktatu brzeskiego kolportowano oświadczenia Lenina i Czyczeryna, że pokój z Zachodem, jeżeli nie jest zupełnie już bliski, to w każdym razie zbliżył się znacznie.

ZAKOŃCZENIE.

Dzisiejsza dyplomacja Sowiecka.

Bolszewizm nie jest ostatnią fazą rewolucji rosyjskiej. Jest jednak niewątpliwie okresem rozwoju i konsolidacji tych żywiołów, które rządzić będą państwem rosyjskim, kiedy wygaśnie w niem rewolucja i życie rosyjskie popłynie normalnym korytem.

Nowa burżuazja, która jak zaznaczyliśmy na wstępie, wytworzyła się w Rosji Sowieckiej, tudzież średnie i bogatsze włościanstwo — dwie te warstwy przetrwały burzę rewolucyjną i zyskały na niej tak wiele, że śmiało rzec można w ich interesie przeciągnęła przez Rosję ogromna wichura socjalno-polityczna, zapoczątkowana w marcu r. 1917. Komunikacja gospodarcza z Ameryką, Niemcami i Anglią, z Zachodem wogóle, która jedynie odrodzić może Rosję, niechybnie, z konieczności postawi dwie te warstwy na czele procesu regeneracyjnego. Odbudowa bowiem Rosji oznacza przedewszystkiem rozkwit jej gospodarstwa rolnego—czyli chłopskiego, gdyż innego dziś w Rosji (za nikłymi wyjątkami bez znaczenia) niema i długo jeszcze nie będzie — oraz

organizację wielkomiejskich centrów handlu i przemysłu. Tego ostatniego zadania sprawnie i szybko dokonać dziś może w pustyni rosyjskiej tylko inicjatywa prywatnego kapitału.

W rozwoju powyższego procesu społeczno-ekonomicznego, z przejściem do warunków normalnych, musi zniknąć dzisiejsza wyjątkowa, dyktatorska, na terrorze oparta władza. Ustąpi miejsca innej, na warstwach najsilniejszych w narodzie i społeczeństwie opartej. Nie będą niemi, oczywiście, ani garsteczka komunistów z pośród inteligencji i nieistniejącego już prawie proletariatu fabrycznego, ani chińskie bataljony. Kierownicze sfery bolszewickie doskonale zdają sobie z tego sprawę; wiedzą i dają temu wyraz—że pewnego pięknego dnia padną i miejsce ich zajmą rządy, które będą ekspozyturą polityczną klas posiadających wsi i miasta. Padną może raczej jako system, niż jako jednostki polityczne, już dziś bowiem wykazują daleko idącą kompromisowość w stosunku do burżuazji chłopskiej i narastających, konspiracyjnych miejskich żywiołów burżuazyjnych. Fanatyczna, doktrynerska pozornie wrogość bolszewików względem grup umiarkowanych — socjal-rewolucjonistów, socjal-demokratów (mieńszewików) i radykalnej inteligencji wpływa głównie z lekceważenia, słusznie bowiem uważają grupy te za anachronizmy, że organizacje, wiszące w powietrzu, nie wyrażające aspiracji istotnych: poważnych żadnego znacznieszego odłamu ludności rosyjskiej.

Rewolucja wszechświatowa przestała być punktem wyjścia polityki zagranicznej Lenina. Ale nie przestała być jej celem. Gdyby wybuchła istotnie, Rosja Sowiecka znów nawróciłaby do momentu pierwszego, podjęłaby eksperyment na nowo, żyje

bowiem w Rosji bolszewickiej niezłomna wiara w gospodarcze zdolności organizacyjne robotników amerykańskich, angielskich i niemieckich.

Ale, wedle oświadczenia Lenina, tempo wybuchu rewolucji wszechuropejskiej opóźniło się znacznie co wytwarza wielkie trudności dla państwa sowiektów. Zadaniem polityki rosyjsko-sowieckiej jest przyspieszyć znów owe tempo — zarówno ze względów „czystej“ ideologii komunistycznej, jak i w celu pomniejszenia wzmiankowanych wyżej trudności

Rewoltowany, więc osłabiany wewnątrznie Zachód mniejszy nacisk wywierać będzie na Rosję dzisiejszą, ujawni większą skłonność do pokojowego współżycia i współdziałania.

Teren dla tej akcji sowieckiej jest dostatecznie przygotowany.

Traktat wersalski leży w strzępach. Za wyjątkiem jednej bodaj Japonji, nie zadowolili nikogo. I nie uregulował niczego. Antagonizmy narodowościowe rozpały się z większą, niż przedtem siłą i zwiększyły się równocześnie w liczbie. Ruina gospodarcza Europy zaostrzyła współczesne walki socjalne w niebywałym dotąd stopniu, straszliwe wydarzenia ostatnich lat wywołały powszechny kryzys moralny. Elita duchowa całego świata buntuje się przeciwko układowi rzeczy, umożliwiającemu podobne zjawiska. Inteligencja wszystkich niemal krajów przesycona jest niezadowolaniem i opozycją przeciwko stosunkom dzisiejszym i przedwojennym zaraża wszędzie atmosferę.

Dyplomacja sowiecka nie przypatruje się temu z założeniami rękami. Wedle sił i środków swoich jątrzy te rany, mnoży zatargi i spory, wywołuje i podnieca komplikacje, chwyta, gdzie może inicja-

tywę—dyplomacja europejska z trudem podąża za szybkim biegiem dyplomacji czerwonej.

Moskwa usiłuje rozpętać nieobliczalny i niebezpieczny Wschód zagwią nienawiści rasowej, narodowościowej, plemiennej i nawet—świat mahometański—religijnej. Na Zachodzie śledzi starannie objawy rozkładu państwowego i społecznego, zbiera je, segreguje naukowo i przetwarza w przesłanki polityki realnej. Popiera malkontentów, apeluje do humanitarystów i marzycieli, rozbija socjalizm, zwalcza ewolucjonizm, spiskuje z anarchizmem-rewolucyjną *action directe* i — paktuje z kapitalizmem. Do swojego aparatu dyplomacji politycznej, który negocjuje z rządami, dodała zwalczający je aparat dyplomacji socjalnej—stworzyła Trzecią Międzynarodówkę, która podburzać ma narody i klasy i służyć przede wszystkim interesom Rosji dzisiejszej.

Dokładna wiedza o sobie i innych (perspektywy rozwojowe Rosji i wszystkich innych społeczeństw) oparta na informacjach szczegółowych i aktualnych na syntezach naukowo przemysłanych, świetna znajomość psychologii*) Rosji i wrogów — są podstawowym narzędziem jej sprawnych rąk. W niektórych

*) Popularny dawniej publicysta rosyjski Homo Novus twierdził w r. 1918 na łamach znanego, umiarkowanie liberalnego dziennika moskiewskiego „Russkoje słowo“, że emigrant Lenin i garść otaczających go inorodców—komunistów o wiele lepiej zna i rozumie psychikę Rosji, aniżeli wszyscy kadeci i socjaliści, którzy od r. 1917 rządili Rosją. Znakiemite „Russkija Wiedomosti“, organ rosyjskich profesorów uniwersyteckich, w szeregu szkiców historycznych po przewrocie październikowym (niestety, nie pamiętam już, czy jego pióra) wykazały uderzające podobieństwo pomiędzy bolszewizmem i buntem Stiepanki Razina, zarówno w hasłach, jak i drogach ich realizacji. Wniosek świadczył, że bolszewicy umieli poruszyć najistotniejsze struny ludowej duszy rosyjskiej.

zwłaszcza wypadkach zdawać się może, że Moskwa fascynowała wroga podsuwając mu jawnie samobójcze metody i plany. Tyczy się to zarówno wydarzeń wielkich jak i małych. Kiedy np. w r. 1919 do Kijowa zbliżały się z dwóch stron równocześnie dwie armje — ukraińska hetmana Petlury i rosyjska gen. Denikina, wycofywała się zaś pod ich ciosami armja czerwona, przywódcy bolszewizmu głośno przepowiadali, że starcie tych dwóch wrogów bolszewizmu jest nieuniknione, wielkorosyjski bowiem imperjalizm Denikina nie będzie tolerował narodowo-ukraińskich tendencji Petlury, zaś buntowniczy ludowy żywioł ukraiński natychmiast zerwie się do zbrojnej walki przeciwko reakcyjno-szowinistycznej soldatesce Denikina. Stało się, jak wiadomo, wedle przepowiedni bolszewików. NB. trudno oprzeć się wrażeniu, że Lenin, wysyłając agitatorów komunistycznych na terytorja, zajmowane przez Denikina, podsyłał mu jednocześnie na stanowiska najwyższe czarnosecińców najbardziej zniechęconego w Rosji pokroju. Oni to, w miarę zwycięstw Denikina, pochodowi jego armji nadawali coraz bardziej charakter ekspedycji karnej przeciwko rozkołysanym już przez pierwszą rewolucję a wrogim bolszewizmowi masom włościańskim, oni spowodowali, że na tyłach armji Denikina wybuchały buntury chłopskie, które w końcu sprowadziły jego klęskę.

Z innej dziedziny:

Przebieg rokowań wersalskich oraz sam traktat wywołał aktualnie w świecie bolszewickim komentarze, które dziś wydają się jasnowidzeniem. Fiasko traktatu wersalskiego było dla bolszewików faktem od pierwszej chwili jego podpisania. Widzimy teraz, ile słuszności było w ich przewidywaniach.

*

*

*

Podkreślano już niejednokrotnie, że rozejm i pokój z Bolszewją przerwie jawną, zbrojną walkę z nami, nie zapobiegnie jednak niebezpiecznej, podziemnej ofenzywie na nas moskiewskich agitatorów bolszewickich. Nie ludźmy się — przeciwko tej dalszej, podziemnej wojnie z nami nie zawarujemy się żadnym traktatem. Rosja Sowiecka, wbrew wszelkim zobowiązaniom, nie powstrzymywała się nigdy i nie powstrzyma od propagandy. Po rewolucji niemieckiej, w końcu r. 1918, p. Joffe, ambasador sowiecki w Berlinie, publicznie, na łamach „Izwestji“ chęłił się tem, że poselstwo rosyjskie nie wypełniało zobowiązań, płynących z art. 2-go traktatu Brzeskiego, nakazującego obustronne powstrzymanie się od agitacji i propagandy.

Nie jesteśmy jednak bezbronni.

Poza zwykłymi środkami samoobrony, zmobilizować możemy przyrodzonego, najgroźniejszego wroga bolszewizmu. Jest nim — kompromis i postęp w dziedzinie socjalnej naszego życia, światły demokratyzm w dziedzinie politycznej, słowem — zgodna z duchem czasów nowożytnych; duchem kultury nowoczesnej owiana organizacja życia państwowego w zdrowej, odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.



ERRATA.

	<i>Jest</i>	<i>Winno być</i>
Str. 5	wiersz 14—przewrotny	—przemóżny
• 34	• 8—dzieła	—elaboratu
• 44	• 2—spisy	—spośród
• 49	• 22—okres poprzedniego okresu	—obraz poprzedniego okresu

Wszędzie zamiast desaut winno być desant.
